NIECO WIADOMOŚCI

O STENOGRAFII

skreślił

Jan Michał Gumiński
Adwokat Przysięgły

autor **„Stenografii Polskiej“**



WARSZAWA
Nakład i własność autora
Skład główny w księgarni Jana Fiszera
Nowy Świat № 9.
1908





Druk. i Lit. Jana Cotty w Warszawie, Kapucyńska 7.

PRZEDMOWA.

W №№ 242—258 „Nowej Gazety“ z r. 1907 niżej podpisany drukował artykuł p. t. „Stenografia, jej historya, zadania i środki“. Był to rys historyczno-porównawczy, skreślony w ramach „dziennikarskich“, a więc nie wyczerpujący. Z góry już przeznaczony mu był los zwykłego artykułu dziennikarskiego, t. j. skon w pyle zapomnienia wśród różnych „rupieci“. I nie wielka stąd płynęłaby szkoda dla literatury polskiej, gdyby obfitowała ona w dzieła z dziedziny stenografii. Niestety, rzecz się ma wprost przeciwnie. Literatura polska, jak zobaczymy to później, liczy sobie zaledwie trzydzieści dzieł a raczej dziełek; tem samem więc wszelkie nowe dociekania stenograficzne zasługują na utrwalenie.

Powodowany tą myślą, wypuszczam w świat niniejszą książkę, pragnąc, aby była ona jednym więcej szczeblem w rozwoju stenografii w Polsce; jednym więcej bodźcem w pracy nad stenografią; wreszcie jednym więcej z kagańców, usiłujących zwyciężyć mroki nieuctwa, panujące u nas w dziedzinie stenografii.

Czytelnik znajdzie tu, rzecz naturalna, nie tylko to, co mieścił w sobie powołany wyżej artykuł, lecz i wiele nowych szczegółów, wysnutych dla całości obrazu.

J. M. Gumiński.

Warszawa, we wrześniu 1908 r.

Tytuł I. Historyczny rozwój stenografii.

Wyraz *stenografia* pochodzi z greckiego języka, w którym *stenos* znaczy: wąski, zwięzły, ścisły; *grafein* zaś — pisać. W polskim języku *stenografii* odpowiada wyraz: *ścisłopis*. Jest jeszcze wiele innych (cudzoziemskich) terminów, jako to: „tachygrafia“, „oksigrafia“, „radiografia“, „grafodromia“, „fonografia“ i t. d., należą one jednak bardziej do historyi, ustępując pierwszeństwa przed *stenografią*.

Początek ścisłopisu sięga wieków starożytnych, a mianowicie owych czasów, kiedy to myśl ludzka, wyszedłszy z kolebki swego pierwostanu, poczęła szybkimi kroki mierzyć drogę postępu. W pierwocinach bytu ludzkiego, do uzewnętrzniania i wzajemnego udzielania sobie swych myśli, wystarczały ludziom giesty i słabo rozwinięta zdolność mowy. Z czasem jednak, w miarę zwiększania się zakresu pojęć i pracy duchowej wogóle, — owa zdolność mowy rozwijała się, rugowała zupełnie giesty, aż wreszcie stworzyła *języki*.

Od tego etapu cywilizacyi do następnego — powstania *pisma* — był już tylko krok jeden (wprawdzie olbrzymi).

Zrodzone z potrzeby utrwalenia myśli i przekazania jej w puściznie dalszym pokoleniom, pismo pierwotne odpowiadało w zupełności spółczesnym widnokręgom umysłowym. Powstałe z ociężałej i dla ociężałej jeszcze myśli człowieka, nosiło ono na sobie piętno niemniejszej ociężałości: technika pisma pokrewną była technice myśli. Lecz myśl szybowała naprzód i na skrzydłach orła wznosiła się ku wyżynom. Bieg jej wciąż rósł i potężniał, pozostawiając w tyle „opiekuńcze“ pismo. Prędko przeko-

nał się człowiek o niedoskonałości swego dzieła i jął się środków, które miały ze skrzydeł myśli zerwać ołowiane brzemię.

Pierwszymi, którzy uciekli się na tę drogę, byli żydzi. U nich to, obok zwykłego pisma, znajdujemy po raz pierwszy pismo skrócone, zwane „rabińskiem". Pisma tego uczono w szkołach proroków; pismem ten spisane są liczne ustępy Starego Testamentu.

Skrócenia polegały tu na opuszczaniu samogłosek i dotyczyły pojedyńczych wyrazów, które oznaczano pierwszą lub ostatnią głoską (obecnie wyrazy takie zowią się *znacznikami).*

U Egipcyan pismo „stenograficzne" również było dziełem kapłanów. Z hieroglifów utworzyli oni sobie rodzaj pisma skróconego („kapłańskiego"), które znalazło zastosowanie w ich piśmie świętem i dziejopisarstwie świeckiem.

Grecki historyk Dyodor mówi, że królowie egipscy codzień o świcie otrzymywali „stenograficzne" sprawozdania o stanie kraju. Skądinąd znowu wiadomo, że pismem kapłańskiem zapisane były zwoje papirusowe w rękach mumij egipskich: królowie i znakomici mężowie mieli sarkofagi, ozdobione licznymi hieroglifami; biedniejsi paryasi losu musieli się zadawalać stenograficznymi papirusami...

Wyższy szczebel rozwoju zajęła stenografia w Grecyi.

Tu używano jej do zapisywania wykładów słynnych filozofów i mów mężów stanu. Jeżeli przypomnimy sobie, jak wielką rolę odgrywało w Atenach i Sparcie krasomówstwo polityczne, zrozumiemy całą wagę ścisłopisu dla starożytnych Greków. Ksenofont, Platon i inni władali stenografią, jak zwykłem pismem. A była to rzecz niemała, ile że stenografia grecka była z początku zbiorem znaczników, ułożonych z alfabetu dużych liter. Z czasem dopiero przetworzono znaki pojedyńczych liter i spajano samogłoskę ze spółgłoską, uciekając się po za tem i do wyrzucania całych sylab...

Te same zasady napotykamy i w stenografii rzymskiej.

Podług świadectwa dziejopisarza Izydora (biskupa sewilskiego, zm. w r. 636), w końcu II w. przed Chr., niejaki Enniusz Gramatyk miał wynaleźć 1.100 skróceń (znaczników), odpowiadających oddzielnym wyrazom mowy łacińskiej. Skrócenia te

polegały na oznaczaniu wyrazów początkową literą. Tak np. A. P. R. C. oznaczało: „anno post Romam conditam" (po założeniu Rzymu); S. P. Q. R. — „senatus populusqe romanus" (senat i naród rzymski); NB. — „nota bene". Czasami do znacznika dodawano jedną lub więcej spółgłosek, np. DCT = decretum. Liczbę mnogą oznaczano podwojeniem spółgłoski początkowej: D. D. = dii (bogowie), P. P. = patres (ojcowie)*); rodzaj żeński — przewróceniem znacznika; np. D = divus (boski), ᗡ = diva (boska); F = filius (syn), Ⅎ = filia (córka) i t. p.

Plutarch świadczy, że za czasów Cycerona mowy senatorów rzymskich, wygłaszane na publicznych posiedzeniach, spisywano przez specyalnie do tego wyćwiczonych pisarzy *(notarii),* którzy małemi i krótkiemi kreskami wyrażali pojedyńcze litery, całe słowa, a nawet i zdania.

Czy istotnie było to *stenograficzne* pismo, czy też tylko pismo, skrócone na sposób Enniusza, trudno to dziś orzec.

Jeżeli wierzyć Euzebiuszowi (350 r. po Chr.), pierwszy wynalazł pismo stenograficzne wyzwoleniec i przyboczny sekretarz Cycerona, M a r c u s T u l l i u s T i r o. Jego „noty tyroniańskie" powstały z pojedyńczych części wielkich liter zwyczajnego alfabetu i z niektórych znaków pisma greckiego (Tyron udoskonalił się w stenografii podczas pobytu w Grecyi). Zasady skróceń Tyrona są, jak na owe czasy, umiejętnie i konsekwentnie przeprowadzone. Tyron uciekał się do oznaczania samogłosek w spółgłoskach (które naginał, przewracał i t. p.), czyli do t. zw. *symbolizowania* samogłosek. Znaków nie pisał obok siebie, lecz spajał lub wpisywał jeden w drugi; pisał je prawie zawsze z góry ku dołowi, przestrzegając jednej (środkowej) linii, dla odróżnienia tego, co stawiał *nad* nią lub *pod* nią.

Skrócenia słów u Tyrona zasadzały się na tem, że oznaczał on znacznikiem tylko „rdzenną" część wyrazu, dodając końcówki mniejszemi literami nad skróconem słowem, pod niem lub obok niego, z prawej lub lewej strony. Tyron uciekał się również do sposobu, jakiego zapożyczono od niego do szarad, mianowicie do symbolicznego oznaczania pewnych zgłosek, np.

---

*) Stąd polskie OO. (= ojcowie), PP. (= panowie), XX. (= księża).

O TU AAA =
BIA A

o superbia, tu superasti terram *(o* nad *bia, tu* nad *a*, trzy razy *a)*.

Not tyroniańskich używali: Cycero, Juliusz Cezar, cesarz Oktawian August, Tytus, Wespazyan i inni. (P. tablicę I).

Za czasów Augusta stenografii uczono nawet w szkołach publicznych, za czasów zaś cesarza Dyoklecyana (301 r. po Chr.) wydane zostało rozporządzenie, normujące nagrody i pochwały dla celujących w nauce ścisłopisu.

Z upadkiem państwa rzymskiego stenografia zeszła z widowni życia publicznego i błąkała się po klasztorach, używana przez zakonników, księży i ojców kościoła do spisywania mów kościelnych, dysput z inowiercami i t. p.

Do słowian umiejętność stenografii przeniosła się wraz z religią chrześciańską, czego ślady widzimy w księgach cerkiewnych obrządku greckiego.

W czasach średniowiecznych, czasach przesądów, zabobonów i ciemnoty, losowi wielu innych umiejętności uległa i stenografia. Zagłada spotkała wiele pism stenograficznych; od czasu do czasu „oberwali" coś niecoś i sami stenografowie.

Dopiero w wieku XVI, gdy z jednej strony publiczne rozprawy parlamentarne (w Anglii) i sądowe, z drugiej zaś mowy słynnych kaznodziejów (w Niemczech) wzbudziły na nowo interes dla stenografii, wzięto się do udoskonalenia jej. Prym pod tym względem trzymała Anglia. W niej to po pierwszych próbach Wiliama Ratcliffa, Tymoteusza Brigta i Piotra Ballesa (którzy operowali znakami tyroniańskimi), ujrzał światło dzienne nowy system, zwany geometrycznym, z uwagi na oparcie alfabetu na linii geometrycznej. Linia pionowa, pozioma, ukośna (w prawo lub w lewo) i półkolista (półkole prawe, lewe, górne i dolne) — to są znaki, jakimi posiłkuje się system geometryczny. Łączenie tych znaków w wyrazy tworzy figury, godne podziwu pod względem „rysunkowym", ale nie mające nic wspólnego z szybkiem pismem. Jeżeli do tego dodamy, że linia geometryczna nie wystarcza na cały alfabet (8 znaków dla 45 dźwięków np. w języku polskim), wobec czego jeden znak obsługiwać musi parę liter, co znakomicie potęguje niewyrazistość pisma — to sta-

nie się całkiem zrozumiałem, dlaczego z wynalezieniem systemu geometrycznego stenografia nie spoczęła na laurach.

Pewnego rodzaju transpozycyę tego systemu przeprowadził w r. 1786 anglik, Samuel Taylor, a za nim w r. 1837 rodak jego, dr. Izaak Pitman.

Stenografia Pitmana — to pierwszy ścisłopis „fonetyczny" (dźwiękowy). Treść jego polega na odtwarzaniu dźwięków, a nie liter: ortografia schodzi na ostatni plan. Jest to znakomite ułatwienie, zwłaszcza dla języka angielskiego, gdzie *i* czyta się jak *aj, o* jak *u, ew* jak *ju* i t. p.

To też wkrótce zyskał on tak powszechny poklask, że poczęto całkiem poważnie zastanawiać się nad tem, czyby zwykłe pismo nie zmodyfikować w myśl „teoryi" Pitmana. (P. tablicę II).

W ślad za Anglią poszła bezzwłocznie Francya, gdzie zawiłość pisowni srodze dawała się i daje we znaki.

W r. 1792 ukazał się w Paryżu francuski przekład systemu Taylora, dokonany przez Teodora Bertina, a w 40 lat potem nieco odmienny przekład wyszedł z pod pióra L. Fayeta („Nouvelle écriture et sténographie", Paris, 1832). P. tablicę II.

Z doświadczenia anglików i francuzów skorzystali niemcy, gdzie od r. 1796 ukazało się kilka dzieł z dziedziny stenografii. Nie odpowiedziały one jednak swemu zadaniu, ile że alfabet i skrócenia nie były wyprowadzone z ducha języka.

Wreszcie w drugiej połowie ubiegłego stulecia zjawiła się w Monachium książka, która dokonała przewrotu w całej sztuce stenograficznej i pchnęła ścisłopis na całkiem nowe a zbawienne tory. Była to: „Anleitung zur deutschen Redezeichenkunst oder Stenographie" (1834); autorem jej — Franciszek Ksawery Gabelsberger (1789 — 1849).

Zalety jego systemu, zw. graficznym, polegają na tem, że: 1) alfabet złożony jest ze znaków, wziętych ze zwykłych liter; 2) samogłoski wyrzucają się, aby w ten sposób można było mniej ruchów ręki poświęcić każdemu wyrazowi; dla łatwiejszego zaś odtworzenia wyrazu autor symbolizuje je w spółgłoskach (w sposobie i miejscu nakreślenia); 3) zarówno poszczególne słowa, jak i całe zdania skracają się specyalnie, zależnie od formy pierw-

szych i sensu drugich (przyczepianie przybranek, odrzucanie końcówek i t. d.).

Takiż system graficzny z dość licznemi zmianami w szczegółach znajdujemy w wydanej przez berlińczyka Wilhelma Stolzego (1798—1867) w r. 1841 książce p. t. „Theoretisch-practisches Lehrbuch der deutschen Stenographie“. Stolze wziął sobie za zadanie stworzenie „nowego skróconego pisma“, któreby nadawało się do ogólnego użytku i mogło w przyszłości zastąpić zupełnie zwykłe pismo.

Z kolei ogłosili swoje systemy: Leopold Arends (Berlin 1850), Henryk Roller (Berlin 1875), August Lehmann (Berlin 1875) i Karol Faulmann (Wiedeń 1880).

W latach 80-ch system Stolzego uległ pewnej zmianie z rąk Ferdynanda Schreya, stąd system jego zowie się „Stolze-Schrey“.

Wreszcie w r. 1893 zjawił się w Niemczech fonetyczny system braci Kunowsky'ch („National-Stenographie“), cieszący się obecnie, po Gabelsbergerze i Stolzem, z kolei największem uznaniem.

Systemy Gabelsbergera i Stolzego zostały przełożone na wszystkie niemal języki, ulegając, rzecz naturalna, większym lub mniejszym zmianom w zależności od potrzeb języka. We wszystkich też są używane, trzymając prym nad innymi systemami, które się po nich zjawiały. Systemy te zaliczają się przeważnie do kategoryi „dźwiękowych“ (fonetycznych), t. j. nie liczących się z pisownią, lecz tylko z wymową (oddzielnych dźwięków, jak nie mniej całych wyrazów, np. z akcentowaniem). Najwięcej rozgłosu pozyskał system francuski braci Emila i Gustawa Duployé (I wyd. w r. 1861). Za nimi poszło wielu innych stenografów całego świata, usiłujących mniej lub więcej ślepo przeszczepić na własny grunt owoce pracy Duployé. Skromniejsi nazywali swe systemy tylko *dźwiękowymi*, inni—nawet *międzynarodowymi* lub *powszechnymi*, naśladując w tem Duployé, którzy utrzymują, że ich stenografia „s'applique à toutes les langues“ (o czem patrz niżej).

Tytuł II. Obecny stan stenografii za granicą.

W obecnej chwili stenografia w poszczególnych krajach przedstawia się w sposób następujący.

Anglia. Ameryka. Najbardziej używany jest system geometryczny Izaaka Pitmana (I wyd. 1837 r.); znane są również podręczniki: D. F. Lindsley'a (1864), W. M. Williams'a (1867) i James'a Richardson'a (1878), oparte na Pitmanie. Daleko słabiej wypadły systemy: Adolfa Geigera, Karola Mayra, H. Richtera (podług Gabelsbergera), Dr. Michaelisa, Dettmanna i J. Thompsona (podług Stolzego). Sześciu wydań doczekała się i popierana jest przez Oxfordzkie stowarzyszenie stenografów (Oxford Shorthand-Society) „Oxford Shorthand“ Kingsford'a (1888). Śladami Duployé kroczą: Gregg (Lightline Phonography, 1888), J. A. Pernin (Chicago, 1877), Pierre Cartier (Sorel, 1877), prof. Manseau (Kanada, 1878), J. M. Sloan (Dublin, 1882) i inni. Walczą oni dość szczęśliwie ze zwolennikami Pitmana.

Liczba pitmanowskich stowarzyszeń stenograficznych wynosi: w Anglii 76 (w tem jedna „Phonetic Society“ liczy 5650 członków), w koloniach i obcych krajach 14. Systemem Pitmana uczą stenografii w Anglii w 94 szkołach, w koloniach i obcych krajach w 19. Słynna jest Pitmana „Metropolitan School of Shorthand, typewriting and ausiness training college“. Posiada ona około 2000 uczniów, a szybkość pisma stenograficznego uczniów dosięga 150—200 słów na minutę.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej stenografii w r. 1882 uczyło się na 276 kursach 12470 osób. Wykładano 23 systemy, w tem na 146 kursach—system Pitmana i jego modyfikatorów, na 1—system Gabelsbergera, Stolze i Duployé, na 44—pozostałe. W roku szkolnym 1889/90 uczyło się już 57373 osoby, na 1485 kursach, w tem stenografii Pitmana na 1021 kursach, Duployé—na 43 kursach, Gabelsbergera na 12 kursach i t. d.

Stenografia Duployé pozyskała w Anglii i Ameryce prawo obywatelstwa specyalnie dzięki Sloan'owi, nauczycielowi stenografii w Dublinie. Pod jego opieką powstały wkrótce stowarzyszenia p. n. „Sloan-Duployan Shorthand Association“, z nastę-

pującą liczbą członków: Londyn — 215, Glasgow — 165, Dublin — 115, Liverpool — 150, Manchester — 98, Edinburgh — 85, Sheffield — 64, Hull — 69, Bristol — 62.

Organem szkoły Sloana jest „Sloan Duployan Phonographic Journal“.

Zwolennik Sloana Wiktor Schoenmehl założył w Londynie „Société universelle de sténographie Duployé“.

W Ameryce najstarszy związek stenografów nosi nazwę „American Phonographic Society“ (od 1848 r.); posiada on oddziały w New-Yorku, Brooklyn'ie, Herkimer'ze, Cincinnati, Marshall etc., ogółem 28. Nie mniej stara jest „American Phonographic League“. W r. 1881 w Cincinnati powołany został do życia „międzynarodowy związek stenografów Stanów Zjednoczonych i Kanady“. Obecnie prawie we wszystkich Stanach północnej Ameryki istnieją związki stenografów, brak jednak co do nich wszelkich danych statystycznych.

W tymże 1881 r. powstało w Anglii „Shorthand Society“, mające na celu zjednoczenie stenografów wszelkich systemów w pracy teoretycznej i posiadające swój organ p. t. „Shorthand“. Ono to zwołało pierwszy międzynarodowy kongres stenograficzny.

Czasopismo stenograficzne pojawiło się pierwsze w r. 1841 w Manchester pod redakcyą Pitmana. On też dał początek wielu innym miesięcznikom i tygodnikom, których liczba (zawieszonych i wychodzących) dochodzi do 160.

Niemcy. Austrya. Niemiecka Szwajcarya. W Niemczech używana jest stenografia Gabelsbergera, Stolzego, Stolze-Schrey, Arendsa, Rollera, Faulmanna i Kunowskich. W Austryi — przeważnie Gabelsbergera, ile że wykład w szkołach prowadzi się z decyzyi ministeryalnej tylko systemem Gabelsbergera. Prywatnie uczą się i stenografii Stolze-Schrey, Arendsa i Rollera. W Szwajcaryi — głównie Stolze-Schrey. O stopniu rozwoju stenografii niemieckiej świadczyć mogą następujące dane cyfrowe, zaczerpnięte z „Deutscher Stenographen — Kalender auf das Jahr 1907“ co do roku 1905.

	Stowarzyszeń	Liczba członków	Liczba uczniów
Gabelsberger			
Niemcy	1692	64140	69298
Austrya	178	10296	32212
Szwajcarya	17	415	170
Ogółem	1887	74851	101680
Stolze-Schrey			
Niemcy	1298	38145	57066
Austrya	115	3003	4946
Szwajcarya	106	2941	5288
Ogółem	1519	44089	67300
Arends			
Niemcy	129	3094	2219
Austrya	2	35	30
Szwajcarya	4	147	57
Ogółem	135	3276	2306
Roller			
Niemcy	134	2166	1676
Austrya	7	137	82
Szwajcarya	1	56	53
Ogółem	142	2359	1811
Faulmann			
Niemcy	6	—	57
Austrya	9	759	2717
Szwajcarya	1	30	—
Ogółem	16	789	2774
Nationalstenographie (br. Kunowskich)			
Niemcy	205	6138	10728
Austrya	—	—	—
Szwajcarya	—	—	—
Ogółem	205	6138	10728

Poza mnóstwem szkół stenograficznych istnieją w Niemczech 2 „królewskie instytuty stenograficzne“ — w Dreznie (od 1839 r.) i w Monachium (od 1902 r.). Państwowe komisye egzaminacyjne (na stopień nauczyciela stenografii) znajdują się: w Monachium (od 1841 r.), w Dreznie (od 1875 r.), w Innsbruck, w Pradze (oddział niemiecki i oddział czeski), w Wiedniu, w Budapeszcie (system Gabelsbergera); w Berlinie (system Stolzego; prezydujący w komisyi prof. dr. Franc. Stolze, lektor stenografii w uniwersytecie Fryderyka Wilhelma) i t. d.

Przy berlińskiej izbie poselskiej istnieje specyalna szkoła stenograficzna, w której stenografia wykładana jest podług podręcznika prof. Steinbrinka („Leitfaden der Stolzeschen Stenographie“).

W szkołach niemieckich stenografia nie jest obowiązkową; prowadzą ją tylko kursa prywatne. Jedyna szkoła **rządowa** to wspomniana wyżej szkoła przy izbie poselskiej (die Stenographische Fachsschule des Abgeordneten Hauses).

Tak więc urzędowo uznana jest w Berlinie tylko stenografia Stolzego. Ją też wykłada prof. Stolze w uniwersytecie berlińskim.

Ilość czasopism stenograficznych wynosi według poszczególnych systemów:

Gabelsberger — 50 (Lipsk, Monachium, Darmstadt, Drezno, Stuttgart, Charlottenburg, Wrocław, Frankfurt, Hamburg i in.).

Stolze — 2 (Charlottenburg i Pankow).

Stolze-Schrey — 28 (Wrocław, Berlin, Magdeburg, Monachium, Zürich, Głogowa, Poznań, Wiedeń, Karlsruhe i in.).

Arends — 10 (Berlin, Schwyz, Düsseldorf, Görlitz).

Roller — 3 (Schulitz, Wilhelmshagen).

Faulman — 3 (Wiedeń, Reichenberg).

Kunowscy — 5 (Cöpenick, Liegnitz, Brieg).

Nie hołdują żadnej szkole 3 czasopisma: *Archiv für Stenographie* (Wrocław), *Der Diktator* (Berlin) i *Schreibmaschinen Revue und Stenographische Nachrichten* (Berlin).

Tytuły innych czasopism brzmią: *Allgemeine Deutsche Stenographen-Zeitung, Bayrische Blätter für Stenographie, Korrespondenzblatt, Oesterreichische Blätter für Stenographie, Wiener Stenographen-Zeitung, Die Zukunft* (Gabelsberger); *Der Fachstenograph, Stenographische Rundschau* (Stolze); *Die Debatte, Der Deutsche Stenograph, Echo, Der Oesterreichische Stenograph, Schweizer Stenograph* (Stolze-Schrey); *Apollo, Arendsia, Helvetia* (Arends); *Der Pionier, Der Tachygraph* (Roller); *Der Arbeiter-Stenograph, Oesterreichische Blätter für Faulmannsche Stenographie* (Faulmann); *Jugendwarte, Der Nationalstenograph, Stenographische Blätter* (br. Kunowskich) i t. d.

Francya. Belgja. Szwajcarya francuska. Największem imieniem cieszą się we Francyi: Bertin (à la Taylor), Coulon de Thévenot, Conen de Prépéan, Hippolyte Prévost (system Taylor-Bertin) Aimé Paris, Emil Duployé, Albert Delaunay. Przekłady Gabelsbergera i Stolzego na język francuski nie dały dobrych rezultatów. O pierwszych (Al. Puszkina, Haltera, Kriega i Raussera), prof. K. Faulmann w dziele swym „Geschichte und Litteratur der Stenographie“ (Wiedeń, 1894) wprost mówi, że dały one dowód, *„jak mało stenografia gabelsbergerowska nadaje się do obcych języków“* (str. 126). Najbardziej popularną stała się stenografja dzięki Duployé, który użył nie tylko dochodu ze sprzedaży swej książki, lecz i całego swego majątku na reklamy. Założył on własną szkołę, pismo p. t. „Sténographe“ i stowarzyszenie pod nazwą „Institut sténographique des Deux-Mondes“ (aby módz się nazwać „prezydentem instytutu dwóch światów“!).

W maju 1886 instytut ten liczył 2940 członków, w tem 201 z wyższym dyplomem (diplôme superieure). Dyplom taki otrzymuje każden, kto udowodni, że może napisać 100 wyrazów na minutę i zapłaci 20 fr. taksy; pozostali otrzymują (za 10 fr.) dyplomy „pierwszego stopnia“, gdy zapiszą się na członków instytutu (wpisowe 1 fr.) i przedstawią prawidłowy stenogram.

W r. 1887 systemowi Duployé hołdowało już 141 czasopism.

Wykład stenografii prowadzi się we Francyi od r. 1831 w szkołach ludowych, średnich, handlowych i wyższych. Z Francyi system Duployé przedostał się w r. 1880 do Szwajcaryi, gdzie jest wykładany w szkole handlowej w Genewie, do Luksemburgu i Belgii. Dotarł on i do parlamentów w Paryżu, Bernie i Brukselli. W żadnym z nich atoli nie jest tak uprzywilejowany, jak

Stolze w Berlinie lub Gabelsberger w Wiedniu (w Brukselli jest jeden stenograf Duployé'owski w parlamencie i 1 w senacie; pozatem używają systemu Prévosta).

Skutecznie walczy we Francyi z Duployé dr. Albert Delaunay, który w r. 1866 skombinował system, łączący w sobie zasady Prévosta i Gabelsbergera. System ten wprowadzono w wyższych zakładach naukowych francuskich. W r. 1877 Delaunay założył „Association sténographique unitaire", które wydaje pismo p. t. „L'Unité sténographique".

Bliższych szczegółów co do stowarzyszeń francuskich nie posiadamy.

Francuska literatura stenograficzna obejmuje ogółem około 600 dzieł.

Z czasopism zwracają na siebie uwagę: „Bulletin", „Correspondent sténographique", „Moniteur stén.", „L'Unité stén.", „Le Sténographe de l'Ecole", „Echo Stén.", „Bulletin de l'Association de stén. de Paris", „Revue de stén.", „L'Instituteur", „La Revue internationale de stén." i in.

Słowiańszczyzna. Mamy tu na myśli czechów, serbów, bulgarów, kroatów i słowaków. O Polsce bowiem i Rosyi pomówimy w osobnych działach. Tak więc w języku *czeskim* istnieją stenografie: 1) I. J. Hegera 1845 r. (Gabelsberger); 2) „Těsnopis český" 1863 r. i 3) H. Bendera 1886 r. (Faulmann). Wspomniana „Těsnopis" znalazła tłomaczenie i na język słowacki. Pozatem na język *słowacki*, jak nie mniej *kroacki* i in. przełożona została i stenografia Gabelsbergera.

W języku *bulgarskim* używany jest powszechnie system Gabelsbergera w przekładzie Antoniego Bezenszeka.

Bezenszek, jako profesor stenografii w Zagrzebie i naczelny stenograf chorwackiego „Sobrania", powołany był w r. 1879 przez rząd bulgarski do zorganizowania w Sofii kursów stenograficznych. W d. 25 września tegoż roku kursy zostały otwarte, a w marcu 1880 r. już niektórzy adepci ścisłopisu brali udział w tymczasowem biurze stenogr. przy „sobranii". W początkach grudnia 1879 r. stenografię wprowadzono w gimnazyum klasycznem w Sofii. W 1885 r. przy „Sobranii" utworzono stałe biuro stenograficzne, w następnym zaś roku powstało „Bulgarskie

centralne towarzystwo stenograficzne", w 1892 zaś tow. „Borzopis". We wrześniu 1892 r. i październiku 1904 r. odbyły się w Sofii kongresy stenograficzne. Czasopisma stenograficzne wychodzą 3. W ostatnich czasach powstał w Bulgaryi projekt wprowadzenia stenografii do szkół ogólnych.

W *serbskim* języku istnieją stenografie Milowuka (Stolze), Milanowicza, Antonowicza (*à la Těsnopis*) i Hochsingera (Faulmann).

Były usiłowania stosowania ogólno-słowiańskiej stenografii. Znajdujemy je w dziełach: 1) Jg. Jak. Hegera: „Kurze Anleitung zur Steno-Tachygraphie für die 4 slavischen Hauptsprachen" (Wiedeń, 1849); 2) Lub. Olewińskiego: „Den stenographierenden Slaven" (Lwów, 1865), 3) I Gabels. Sten. Verein zu Prag: „Die poln.-ruth. Sten. an sich und als Grundlage eines allg. slav. Schriftsystems" (Praga, 1865).

Obecnie należą one tylko do historyi.

W roku zeszłym w Pradze zjawiło się dzieło Józefa Düricha p. t. „Pokus o jednotny tésnopis slovansky".

Pozostałe kraje. We wszystkich pozostałych krajach, jako to: Holandyi, Szwecyi, Norwegii, Danii, Hiszpanii, Portugalii, Włoszech i in. używane są systemy „miejscowego wyrobu" oraz Gabelsberger, Stolze, Duployé i Pitman, w Szwecyi zaś i Węgrzech również Arends, Roller i Faulmann. W parlamentach: norweskim i greckim używany jest tylko Gabelsberger, we włoskim *Delpino* (Taylor-Bertin).

W języku fińskim istnieją przekłady Gabelsbergera i Stolzego.

Tytuł III. Stenografia w Polsce.

Historya stenografii polskiej zaczyna się dopiero od r. 1838. Wtedy to **Józef Pysz**, b. nauczyciel liceum św. Anny w Krakowie, wydał swoją *Stenografię* („zastosowaną do wszystkich języków i dyalektów z X tablicami"). Stenografia ta wyszła powtórnie w r. 1843 i w III wyd. w r. 1866. Pomimo skrzętnych poszukiwań nie udało mi się dotrzeć do tego podręcznika, w obszernem zaś dziele dr. Jul. Waldemara Zeibiga, prof. król. instytutu sten. w Dreznie p. t. „Geschichte und Literatur der Geschwindschreibkunst" (Drezno, 1878) znalazłem taką tylko notatkę, że stenografia Pysza jest przekładem systemu Taylora. (P. tablicę V).

W r. 1858 nakładem księgarni G. Sennewalda zjawiła się w Warszawie „*Stenografia Polska*“ **K. Krupskiego** (redaktora „Gazety Codziennej“), wzorowana na systemie geometrycznym Honorego Blanca. Posiada ona ośm znaków — linii: pionową, poziomą, prawo ukośną, lewo ukośną, półkole górne, dolne, prawe i lewe. Znaki te oznaczają wszystkie dźwięki polskiego alfabetu, zależnie od tego, jak są postawione w stosunku do jednej z trzech linii, na których Krupski każe pisać. Samogłoski raz się wypisują, drugi raz wyrzucają (bez śladu). Ponieważ łączenie poszczególnych „liter“ stenograficznych w wyrazy wytwarza częstokroć zygzaki, niemożebne do wypisania, Kr. skraca je tedy, zlewając w figury, w których skład dźwiękowy zatracony zostaje całkowicie (p. tablicę VI). Dzięki takim „zaletom“ podręcznik Krupskiego obecnie należy już tylko do historyi... próżnych wysiłków. Po nim z kolei zjawiły się podręczniki: Olewińskiego, Jackowskiego, Mendochi, Sucheckiego i Polińskich (Józefa i Romana). Odtwarzają one wszystkie system Gabelsbergera z rozmaitemi odmianami; w użyciu atoli utrzymała się jedynie „Nauka stenografii“ Romana Polińskiego (jako dalsze wydanie „Stenografii polskiej“ Józefa Polińskiego).

W r. 1900 ujrzała w Warszawie światło dzienne „Stenografia polska podług systemu W. Stolzego“, ułożona przez autora niniejszej książki. Bliższy rozbiór obu tych książek patrz dalej.

Ogółem **literatura polska** zawiera dzieła następujące:

1) **Józef Pysz**: *Stenografia*. Kraków, 1838.

2) **K. Krupski**: *Stenografia polska*. Warszawa, 1858.

3) **Feliks Saxe**: *Najłatwiejsza stenografia polska* *).

4) **Tenże**: *Wykład treściwy stenografii polskiej*.

5) **Józef Poliński**: *Stenografia polska według zasad Gabelsbergera*. Lwów, 1861.

6) **Tenże**: *Nauka praktycznej stenografii podług systemu Gabelsbergera*. Lwów, 1863 — 1865.

7) **Tenże**: *Nauka stenografii polskiej do użytku szkolnego*. Lwów, 1868.

8) **Tenże**: *Wzorki do stenografii polskiej*. Lwów, 1867.

*) Szczegółowy rozbiór tej książki p. u L. Jenikego w jego artykule, wskazanym na str. 20.

9) **Tenże**: *Biblioteka stenograficzna*. 1864—70, 1872, 1878—9, 1884).

10) **H. Mendocha**: *Krótki rys stenografii polskiej podług przekładu J. Polińskiego*. Lwów, 1865.

11) **Lubin Olewiński**: *Nauka stenografii polskiej*. Wiedeń, 1864. Lwów, 1868.

12) **Mirosław Suchecki**: *Rozbiór dzieła: „Nauka stenografii polskiej J. Polińskiego“ oraz kilka uwag o nauce stenografii polskiej F. J. Jackowskiego*. 1869.

13) **Tenże**: *Czytanka stenografii polskiej i ruskiej szkoły*. Lwów, 1864 — 1865.

14) **Tenże**: *Memoriał w sprawie Towarzystwa stenografów polskich i ruskich*. Lwów, 1866.

15) **Mirosław Suchecki**: *Stenografia polska, ułożona według organizmu języka polskiego*. Praga, 1866, 1882, 1885. Wieden, 1893.

16) **J. Poliński**: *Rozbiór krytyczny nauki stenografii polskiej L. Olewińskiego*. Lwów, 1867.

17) **Felicyan Jackowski**: *Nauka stenografii polskiej podług zasad systemu Franciszka Ksaw. Gabelsbergera i praktycznych doświadczeń*. Lwów, 1868.

18) **D. Czajkowski**: *Wiadomości z dziedziny stenografii, kaligrafii i tipografii*. Lwów, 1868.

19) **Tenże**: *Wiadomości z dziedziny stenografii*. Nakładem polsko-ruskiego towarzystwa stenografów we Lwowie.

20) **L. K.**: *Kilka uwag o potrzebie zaprowadzenia nauki stenografii, jako przedmiotu obowiązkowego w szkołach średnich*. Lwów, 1872.

21) **Dr. Henryk Meissner**: *Gazeta stenograficzna*. Miesięcznik. Kraków, 1877.

22) **Roman Poliński**: *Nauka stenografii do wykładu w szkołach*. Lwów, 1891.

23) **Józef Poliński**: *Nauka stenografii polskiej*. Lwów, 1893.

24) **Tenże**: *Elementarna nauka stenografii polskiej*. Lwów, 1892.

25) **Tenże**: *Stenograf*. Organ centralnego stowarzyszenia stenografów. Lwów, 1894.

26) **Karol Czajkowski**: *Stenografia polska według systemu Gabelsbergera-Polińskiego*. Zeszyt I. Lwów. 1901.

27) **F. K. Ożarowski**: *Samouczek stenografii polskiej w 5-ciu lekcyach*. Opracował podług zasad systemu Rollera... Warszawa, 1904.

28) **Jan Michał Gumiński**: *Stenografia polska podług systemu W. Stolzego*. Warszawa, I wyd. 1900 r. II wyd. 1906 r.

29) **Daniel Polakiewicz**: *Stenografia polska*. Warszawa, 1907.

30) **Roman Poliński**: *Podręcznik do nauki stenografii polskiej do wykładu w szkołach*. Wydanie VII. Lwów, 1907.

Z oddzielnych artykułów o stenografii polskiej zanotować możemy:

1) **Bol. Kwaśniewski**: *O stenografii polskiej podług systemu Stolzego* (w „Zeitschrift für Stenographie und Orthographie" Michaelisa, 1857).

2) **Ludwik Jenike**: *Czem jest i czem być powinna nauka stenografii* (w Tyg. Ill., 1864 r. № 237).

3) **Józef Poliński**: *Szkoła praktyczna stenografii polskiej* (w „Bibliotece stenograficznej" Lwów, 1874).

4) **K. Czajkowski**: *Einiges über die polnische Stenographie* (w № 4 *Korrespondenzblatt'u*, Drezno, 1907).

5) **Prof. Stanisław Homme** (ze Lwowa): *Der gegenwärtige Stand der polnischen Stenographie* (tamże w № 12).

Jak widziemy, literatura polska jest niezmiernie uboga; liczy ona ogółem 30 dzieł, wtedy, gdy niemiecka — 2,000, angielska — 1,600, francuska — 600, włoska — 200, węgierska — 150, hiszpańska — 100 i t. d. (mówimy tu tylko o wieku XIX).

Nadto za granicą wychodzą całe dziesiątki czasopism stenograficznych; nawet w Japonii od r. 1889 wychodzi gazeta stenograficzna „Tokki-Iho". Tylko Polska pisma stenograficznego nie posiada! „Biblioteka stenograficzna" Józefa Polińskiego wychodziła w latach 1864 — 70, 1872, 1878 — 9, 1884, poczem skończyła swój żywot suchotniczy. I nic zresztą w tem niema dziwnego! Za granicą stenografię wykładają w szkołach ludowych, średnich, handlowych i wyższych. Opiekują się nią i władze rządowe i liczne bardzo stowarzyszenia i związki, t. j. właśnie takie czynniki, którym troski podobnego rodzaju u nas są

zgoła obce, albo które same wcale nie istnieją. W Królestwie Polskiem niema wcale ani jednego stowarzyszenia stenograficznego; w Galicyi zaś ponoć istnieje jakieś stowarzyszenie we Lwowie, ale nie daje ani znaku życia, tak że nawet lwowscy profesorowie stenografii nic o niem nie wiedzą, jak to sam miałem sposobność sprawdzić.

Tymczasem w takich Niemczech np. istnieje 4,178 stowarzyszeń stenograficznych z ogromną liczbą 154,032 członków!

Zaniedbanie stenografii u nas zawdzięczać należy trzem czynnikom: 1) wykładowi jej w charakterze przedmiotu *nadobowiązkowego* — obowiązkową jest tylko w Akademii handlowej, na Kursach handlowych (we Lwowie) i w Wyższej Szkole handlowej (w Krakowie) *); 2) kardynalnym a powszechnie znanym wadom stenografii Polińskiego, obowiązującej w Galicyi na mocy decyzyi ministeryalnej (w Austryi obowiązuje system Gabelsbergera); 3) brakowi instytucyj sejmowych i samorządnych w Królestwie. Nadto tamują rozwój stenografii: w Galicyi — brak stałego biura parlamentarnego — na obrady przyjmują akademików, płatnych od posiedzenia i traktujących to zajęcie, jako dodatkowy zarobek; w Królestwie — wykładanie przedmiotu w ciągu jednego tylko roku (2 razy na tydzień), stojące na przeszkodzie wyrobieniu należytej wprawy u uczniów i dodaniu im bodźca do dalszej samodzielnej pracy **). Widząc po roku, że piszą bardzo wolno, uczniowie i uczennice (a tych jest znacznie więcej) zniechęcają się, uważając, że winna temu sama stenografia, jako rzekomo nie dająca pożądanej szybkości.

Wobec bliskiego wprowadzenia u nas samorządu miejskiego i ziemskiego, można mieć nadzieje, że rozwój stenografii podąży szybszym krokiem. Tymczasem brak stenografów-prak-

*) Jako przedmiot „wolny" stenografia wykładana jest w Galicyi w całym szeregu gimnazyów i szkół realnych; w Królestwie Polskiem — tylko w Warszawie — na kursach handlowych: G. Chwat-Czyńskiego, Teodory Raczkowskiej, St. Rogulskiego (system Stolzego), Siemiradzkiej (system Gabelsbergera) i Gracyana Pyrka (system Duployé). Istnieje również specyalna „Szkoła stenografów" (system Gabelsbergera).

**) Tylko na kursach T. Raczkowskiej od roku szkolnego 1907/8 wprowadzono kurs 2-letni.

tyków u nas jest tak wielki, że zaiste możnaby ich policzyć na palcach. A zapotrzebowanie wciąż rośnie... Lecz gdyby go nawet nie było, to i to nie tłomaczyłoby stanu rzeczy, ile że stenografia wszak nietylko do zapisywania mów służy.

Prawdę powiedziawszy, u nas niebardzo wogóle zdają sobie sprawę z tego, jak wielkie korzyści dadzą się wyciągnąć ze ścisłopisu. To też nie od rzeczy będzie rzucić snop światła na te laickie mroki.

W Polsce panują dwa przestarzałe poglądy: 1) że stenografia to jakieś tajemnicze pismo, złożone ze znaków dla oddzielnych wyrazów, czyli coś w rodzaju słownika; 2) że cel jej polega na notowaniu mów. Oba przesądy mają pewną podstawę historyczną, ile że ongi (p. wyżej o Tyronie) ścisłopis w samej rzeczy opierał się na „znaczkowaniu" poszczególnych wyrazów, a wynaleziony był na pomoc krasomówstwu. Lecz było to *ongi*. Obecnie dość jest zajrzeć do pierwszego lepszego podręcznika stenografii, aby się przekonać, że stenografia posiada swój alfabet i swoje zasady i że nauczenie się jej zgoła nie wymaga zdolności pamięciowych Tyrona. Obecnie — powtarzam — ścisłopis przynosi korzyść przy każdej pracy piśmiennej.

Przy obecnym stanie cywilizacyi, gdy wiedza i ilościowo i jakościowo potężnieje tak szybko, że brak człowiekowi sił do objęcia tego, zo zostawiają nam w puściźnie wielkie umysły uczonych; gdy nauka coraz głębiej sięga w dziedzinę naszego życia i zagarnia pod swój wpływ całą naszą działalność praktyczną, — ścisłopis staje się wprost konieczną bronią dla każdego pracownika pióra, ceniącego pracę i czas. Tak więc potrzebny on jest nietylko studentom — do zapisywania wykładów; nietylko dziennikarzom — do notowania sprawozdań z prelekcyi i odczytów (w zachodniej Europie rzesza dziennikarzy i korespondentów ma bardzo wielu stenografów; u nas niema ani jednego!), lecz wszelkiego autoramentu autorom przy wykonywaniu prac piśmiennych.

Pamięć nasza nie jest zdolna utrzymać całego nawału myśli, cisnącego się do głowy, gdy autorowi nieraz wiele zależy na utrwaleniu pomysłu w pełni jego świeżości i siły. Ileż to razy, po napisaniu zaledwie 2 — 3 zdań, zmuszeni jesteśmy odczytywać je po kilkakroć, aby pochwycić dalszy wątek myśli! Ileż to pomysłów ginie bezpowrotnie! „U ludzi z wyższym talentem, piszących pod wpływem natchnienia, zawsze pióro leniwie wlec się będzie za myślą. Wyobraźnia niecierpliwie wyrywa się naprzód i wzlata ku wyżynom, ale powolność i przewlekłość pisma ołowianem brzemieniem czepia się jej skrzydeł i często błyskawiczny objaw geniuszu niknie dlatego tylko, że opieszałe pióro chwycić go w porę i utrwalić nie umiało" (L. Jenike).

Ile pożądanem staje się ułatwienie mechanicznej trudności pisania, dowodzi, między innymi szczegół, jaki Goethe przytacza sam o sobie:

„Zwykłem był — mówi — podczas bezsennych nocy układać wiersze, ale ich nigdy do rana spamiętać nie mogłem. Zrywałem się więc po ciemku i, nie zostawiając sobie nawet tyle czasu, aby nasunąć sobie prosto papier, leżący na biurku, ukośnie wypisywałem coprędzej ułożoną zwrotkę po liniach przekątnych".

A oto drugi przykład — z życia dr. Alfreda Brema, autora „Życia zwierząt".

Pracując nad „Życiem", dr. Br. poświęcał dwie ranne godziny, od 6 — 8, studyowaniu materyałów, poczem przez dwie godziny (od 8 — 10) dyktował, chodząc po pokoju, dwóm stenografom. Dyktando trwało następnie jeszcze od 2 — 4. Nazajutrz stenografowie wręczali doktorowi pracę dnia poprzedniego, przetłomaczoną na zwyczajne pismo. Praca szła tak składnie, że autor nie prowadził nawet korekty: nie dyktował bowiem, lecz myślał głośno.

Podobnie jak Brem, dyktowali swe dzieła stenografom: Ludwika Mühlbach, Bertold Auerbach i inni.

Przez pewien czas dyktował i Mickiewicz. O fakcie tym komunikuje nam syn jego, w przedmowie do rozprawy Adama o Jakóbie Boehmem, w słowach następujących:

„W listopadzie 1853 r., pewnego wieczoru — pisze Armand Lévy — Mickiewicz, który mię widział we dnie, szukającego w bibliotece arsenalskiej jakiegoś dzieła Boehmego, rzekł do mnie: „Siadaj, weź pioro i pisz, co ci podyktuję". Spostrzegłszy, że Lévy stenografuje, wyraził żal, iż wcześniej nie wiedział, że

on zna stenografię, bo dyktowanie zwykłemu pisarzowi utrudzało go bardzo z powodu koniecznego powtarzania się i straty czasu. Odtąd Lévy odnosił mu nazajutrz stenografię, przepisaną na czysto, którą Mickiewicz odczytywał i poprawiał"...

Rzecz oczywista, że nie każdy autor może pozwolić sobie na posiadanie stenografa. A, jak u nas, to takiego autora trzebaby chyba szukać ze... słońcem w ręku. Za to posiłkować się osobiście stenografią mogłoby wielu, gdyby chciało. W niektórych miastach Niemiec, Szwajcaryi i Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki są drukarnie, utrzymujące zecerów-stenografów, którzy składają wprost ze stenogramów.

Obliczono, że, gdyby literaci i uczeni pisali swe utwory i dzieła za pomocą ścisłopisu, to zamiast 2 — 4 tomów rocznie, ujrzałoby światło dzienne tomów 25 — 40!

Do jakiego stopnia stenografia ułatwia pracę, świadczyć może drugie wyliczenie: dla wydania dzieła o 20 arkuszach druku, autor musi zapisać 100 ark. papieru zwykłem pismem, używszy na to 50 — 60 dni. Stenografując, uskuteczni to samo zaledwie w 6 — 10 dni, na 8 — 12 arkuszach!

To też niema chyba przesady w zdaniu, że „stenografia przedłuża życie"? Wszelkie skrócenie pracy daje nam możność owocniejszego wyzyskania czasu, lub poświęcenia „reszty" odpoczynkowi dla pokrzepienia sił. Im zaś życie jest produkcyjniejsze, tem staje się jakoby dłuższem. Uczony, literat, działacz społeczny i wszelki inteligentny pracownik, zmuszony wiele pisać, prawie $^4/_5$ swego czasu tracą nieprodukcyjnie na proces pisania. Zupełnie więc słusznie królewiecki filozof, Wilhelm Rosenkrantz (1821 — 1874), nazywa stenografię „racyonalną i ostatnią formą pisma".

Nie bez znaczenia pozostaje jeszcze jedna strona „medalu".

Praktyczna znajomość stenografii posiada bardzo dobroczynny wpływ na rozwój umysłu ludzkiego, wzmacniając wszystkie jego zdolności. Naprężona uwaga, konieczna w celu dosłownego zapisania mowy, rozwija w stenografie cierpliwość i staranność, które przejdą i na inne pola jego działalności. Notując rozprawy publiczne, stenograf zmuszony jest bacznie śledzić bieg myśli mówcy. Rozwija to w nim bystrość oryentacyi, dzięki której bierze on górę nad otoczeniem. Umysł wzmacnia się i smak wydelikaca, tak że stenograf przyzwyczaja się do szybkiego chwytania przewodnich myśli mowy i odcięcia ich od fragmentów ogólnych i drugorzędnych. Jeżeli do tego dodamy, że praca stenograficzna potęguje pamięć, a odczytywanie stenogramów rozwija zmysł „kombinacyjny", bo skrócenia wyrazów zmuszają do myślenia, aby związać je w jedną myśl, — to będziemy mieli ogólnikowy całokształt „zasług" stenografii.

Uznawali je: John Locke, Hugo, Dumas, Jules Simon, Sully Prudhomme, Swift, Johnson, Gladstone, Montegazza i wielu innych.

Czas więc, abyśmy i my uznali je i wzięli się jaknajprędzej do uprawy tej zaniedbanej przez nas dziedziny wiedzy. Zaiste, szkodliwy to ugór.

Tytuł IV. Stenografia w Rosyi.

Rosyjska stenografia początek swój datuje od r. 1806, w którym prof. Godfroy wydał swoją „okigrafię" z francuskim tekstem i rosyjskimi przykładami. Drugie wydanie tejże książki z r. 1809 było już w całości rosyjskie. Alfabet Godfroy składa się z prostych kresek, kropek i półkoli. Zarówno spółgłoski, jak i samogłoski posiadają po 2 znaki. Godfroy pisze na 4 liniach, które służą dla odróżnienia jednych dźwięków od drugich (jeden znak obsługuje parę dźwięków), łącząc zaś je ze sobą, zwiększa ich wielkość, tak aby końce liter stykały się ze sobą. Ponieważ każdy dźwięk posiada 2 znaki, każdy wyraz tedy może być wypisany kilkoma sposobami, z których autor radzi wybierać wygodniejsze. Ta konieczność wyboru oraz niezliczona moc specyalnych skróceń sprowadzają praktyczną wartość dzieła G. do zera.

Drugi z kolei podręcznik do stenografii rosyjskiej nosi tytuł: *Grafodromia ili iskusstwo skoropisi. Soczynienie g. Astier, pieredielannoje i primieniennoje k russkomu jazyku baronom Modestom Korfom* (Petersburg, 1820). W dziele tym alfabet zapożyczony jest od Taylora: spółgłoskowe dźwięki: b, d, g, f, z, c, ż, cz, szcz oznaczają się tymi samymi znakami, co i pokrewne

im dźwięki mocne (p, t, w i t. d.), wobec czego autor radzi przy odczytywaniu stenogramu próbować, który z spółgłoskowych dźwięków (*b* czy *p, d* czy *t* i t. d.) pasuje do danego wyrazu. W środku wyrazów te same znaki czytają się z samogłoską *e* lub *i*, co znakomicie potęguje trudność odczytania pisma stenograficznego. Te i tym podobne pomysły stawiają dzieło bar. Korfa niżej od wielu innych (nowoczesnych) systemów geometrycznych.

W dalszym ciągu zjawiły się podręczniki: M. Iwanina (według systemu Pitmana 1858 r.), Szewlakowa (własny graficzny system, 1862), prof. Zeubicha i bar. Tornau (Drezno, 1863, system Gabelsbergera), P. Olchina (takiż system, Petersburg, 1869), Grebiennikowa, Paulsona i Messera, Dłuskiego, Czerdancewa (system Stolzego), M. Terne (system fonetyczny), J. Zimmermana (próba sten. „powszechnej", oparta na Terne, w języku franc., Warszawa, 1904), W. Kriwosza (system „powszechny", Petersburg, 1904), A. Sapońko (takiż system, Petersburg, 1904), J. Rudanowskiego (sys. Lehmana, Kijów, 1895), D. Frydlendera i J. Wilperta (Stolze-Schrey, Ryga, 1905), J. Żywotowskiego (Duployé, Odessa, 1904) i innych.

W d. 15 marca st. st. 1905 r. zjawił się w Petersburgu dwumiesięcznik p. t. „Uczitiel-stenograf" pod redakcyą A. Sapońko, wyszło go jednak tylko 11 numerów. W styczniu 1907 r. pismo to wznowione zostało, jako miesięcznik p. t. „Stenograf" i dotąd wychodzi w Petersburgu (prenumerata roczna — 3 rub., adres redakcyi i administracyi, Newski 65).

Dzięki zapotrzebowaniu stenografów do Dumy w ostatnich czasach poczęły się zjawiać w Petersburgu szkoły stenograficzne jedna za drugą, że wymienimy tu: 1) kursy sten. A. W. Kwitnickiej; 2) żeńskie kursy stenografii; 3) kursy stenografii przy I biurze stenografów; 4) kursy korespondencyi i parlamentarnej stenografii według systemu Kriwosza; 5) kursy Wolfa; 6) kursy Hamberga: 7) lekcye sten. Gorszeniewa; 8) klasa stenograficzna Miłosławskiego; 9) kursy i lekcye Patkanowowej; 10) praktyczne kursy Sapońko; 11) takież kursy Cytemana i t. d. (ogółem szkół 20).

Tytuł V. Biura parlamentarne.

Berlin. Biuro stenograficzne niemieckiego *Reichstagu* składa się z 2 prezesów i 12 stenografów, z których połowa (1 prezes i 6 stenografów) wyznaje zasady Stolzego, połowa zaś — Gabelsbergera. (Pierwsze posiedzenie Reichstagu na wiosnę 1871 r. otwarte było przy udziale wyłącznie stenografów stolzowskich. Bardziej jednak ze względów politycznych — mówi prof. Edw. Engel — niż z uwagi na techniczne zalety systemu, otwarto dostęp do biura i przedstawicielom rozpowszechnionego na południu Niemiec systemu Gabelsbergera).

Wspomnieni wyżej stenografowie dzielą się na 6 par („stołów"), z których każda posiada po 2 pisarzy dla dyktowania im treści stenogramów. Każdy „stół" pisze kolejno przez 10 minut, (obrót, „turnus"), poczem wychodzi do osobnego pokoju. Tu połowa „obrotu" dyktuje się jednemu pisarzowi, druga połowa drugiemu. Trwa to 35—40 minut, tak że 10 — 15 min. pozostaje do przejrzenia stenogramu i na odpoczynek.

Wynagrodzenie stenografów wynosi po 20 marek na dzień sesyjny i 10 marek za dnie bez sesyi, co daje rocznie około 3000 marek.

Biuro *sejmu* pruskiego składa się z 2 prezesów i 14 stenogramów w izbie poselskiej i 2 prezesów i 12 stenografów — w izbie panów. Wszyscy oni są wyłącznie stenografami stolzowskimi.

Praca odbywa się w ten sam sposób, co i w parlamencie niemieckim (10 min. koleje).

Paryż. W parlamencie francuskim biuro stenograficzne urządzone jest w sposób następujący:

Pracę wykonywują 2 grupy stenografów: *„rouleurs"* i *„reviseurs"* pod kierunkiem *„chef du service"* i jego pomocnika *(adjoint).* Stenografowie piszą, stojąc przy pulpitach: *rouleurs*— z lewej strony, *„reviseurs"* — z prawej strony trybuny. *Rouleur* zapisuje mowę przez ciąg 2 minut podług chronometru. Gdy czas ten mija, zastępca *rouleur*'a, stojący obok, podaje mu znak i staje na jego miejsce. Zwolniony *rouleur* udaje się do specjalnej sali i tam tłomaczy stenogram na pismo zwykłe, na co

posiada $^1/_2$ godziny (w izbie poselskiej pracuje 15 stenografów). *Rouleurs* do swych notatek używają podłużnych arkusików białego papieru wielkości 19 × 25 cent. z pozostawieniem marginesów z prawej strony (5 cent.). Słowa, wygłaszane przez prezesa izby, zapisują się na papierze niebieskiego koloru. Każdy stenograf posiada 5 — 10 arkusików na wypadek, jeżeliby na czas nie był zastąpiony przez towarzysza i byłby zmuszony pisać dłużej (w tym wypadku ma prawo opuścić następną swoją kolej).

Kontrolę nad stenografami *rouleurs* wykonywują *les reviseurs,* zmieniający się co kwadrans czasu. W ciągu całej sesyi szef kontrolerów na przemian ze swym pomocnikiem notuje najważniejsze ustępy z mów, wypadki chwili, poruszenia między posłami, okrzyki i uchwały parlamentu. Za powrotem do swego biura kontrolerzy znajdują już gotowe kopie stenogramów *rouleur*'owskich, sprawdzają tekst ich ze swojemi notatkami, uzupełniają braki, poprawiają błędy, skrócają co gdzie potrzeba, polerują styl; wreszcie wciągają gdzie należy adnotacje o przerwach i ruchach w zebraniu. Na żądanie mówcy sprawozdanie przechodzi jeszcze przez jego osobistą korektę, poczem arkusze odsyłają się do *Journal Officiel.* Natychmiast po zamknięciu sesyi stenografowie są wolni, kontrolerzy zaś muszą przyjść jeszcze wieczorem i przejrzeć sprawozdanie z posiedzenia w korekcie. Szef biura przegląda sprawozdanie ostatecznie i podpisuje go do druku. W ten sposób w pół godziny po zamknięciu sesyi, sprawozdanie jest przepisane, w 2 godziny zredagowane, a o godz. 12 — 1 w nocy wydrukowane *in extenso.*

Szybkość ta w parlamencie francuskim jest konieczna, posłowie bowiem mówią z szybkością 150 — 165 wyrazów na minutę, a południowcy w tym względzie trzymają pierwsze skrzypce. Specjalną trwogą napawa stenografów *Maurice Rouvier,* mówiący z szybkością 200 słów. *Freyssinet* wymawiał 180 wyrazów na minutę. Są i mówcy t. zw. hygieniczni — *orateurs de santé,* — którzy wygłaszają tylko 120 — 125 słów na minutę.

Z powyższych cyfr można nabrać wyobrażenia o tem, jak męcząca praca obciąża stenografów — *rouleurs.* Zaiste zupełnie słusznie zowią ich „rekrutami służby parlamentarnej". To też nie każdy stenograf jest w mocy podołać takiemu zadaniu. Ażeby się dostać na stenografa, należy mieć minimum 18, maximum zaś 45 l., posiadać tytuł *bachelier ès — lettres* i zdać egzamin konkursowy. Płaca stenografów wynosi: dla *rouleurs* nieetatowych — 500 fr. miesięcznie, etatowych od 3500 — 5500 fr. rocznie; *reviseurs* otrzymują od 5500 — 7500 fr. i posiadają prawo zamieszkiwania pałacu Burbonów w Luxemburgu.

Wszystkie powyższe cyfry dotyczą stenografów izby poselskiej. W Senacie bowiem, prócz pensyi, stenografowie otrzymują mieszkanie w naturze lub 500 fr.

Żaden system stenograficzny nie jest w parlamencie francuskim uprzywilejowany: pisz, jak chcesz, abyś wszystko zapisał. Niestety, odpowiadających swemu zadaniu w zupełności jest tylko 5 na 100! (Patrz u Frédérica Germanet: La Sténographie, ses origines et son histoire, ses principes et son avenir).

Waszyngton. Skład biura parlamentarnego jest mniejszy, niż w krajach europejskich: sześciu stenografów z szefem biura na czele zupełnie wystarczają po temu, aby sprawozdania z rozpraw już na drugi dzień zjawiły się w pismach w całej swej treści. Wszyscy stenografowie posiadają prawne wykształcenie, jako *conditio sine qua non;* nominacya ich zależy od prezydenta. Wynagrodzenie stenografów wynosi 5000 dolarów rocznie, co wobec pięciomiesięcznej sesyi parlamentu daje 1000 dolarów na miesiąc pracy (2000 rub.).

Każden stenograf pisze 5 minut (1200 wyrazów) poczem miejsce jego (obok mówcy) zajmuje inny, pierwszy zaś udaje się do osobnego pokoju, aby w ciągu wolnych 25 min. podyktować stenogram do fonografu i poprawić poprzedni swój stenogram, wydrukowany na maszynie. Z fonografu przepisuje na maszynie (z dowolną ilością odpisów) specyalny pisarz.

Ścisłość i szybkość, z jaką stenografowie amerykańscy wykonywują swoją pracę w parlamencie, dochodzi do tego, że w $^1/_2$ godz. po wygłoszeniu swej mowy, każdy deputowany ma już przed sobą papier z wydrukowaną na nim dosłownie treścią przemówienia.

W r. 1904 w przeddzień zamknięcia parlamentu sesya trwała od 10 rano do 4 rano, czyli 18 godzin, tak że każdy ste-

nograf przechodził 36 kolei. Mimo to o godz. 8 rano w *Congressional Record* pojawiło się już całkowite i dosłowne strzeszczenie rozpraw!

Petersburg. Biura stenograficzne utworzone zostały w kwietniu 1906 r. Na miesiąc przed otwarciem parlamentu (Dumy i Rady Państwa) sekretarz Państwa polecił prof. stenografii w instytucie technologicznym w Petersburgu, Włodz. Kriwoszowi, zebranie odpowiedniej ilości stenografów dla obu izb. Ogłoszony został egzamin konkursowy na d. 18 kwietnia, do którego stanęło około 70 osób (zapisało się 100); z tych — 40 zdało egzamin. Egzamin polegał na dyktowaniu w ciągu 10 minut z wzrastającą szybkością od 80 do 120 wyrazów na minutę. Z pomiędzy owych 40 było 13 zwolenników Gabelsbergera, tyleż — Terne, 2 — Kriwosza, 2 — Stolze, 2 — Olchina, 4 — Żywotowskiego i 4 — Czeremisinowa.

Ponieważ posiedzenia w Dumie rozpoczęły się wcześniej niż w Radzie Państwa, przeto w początkowych sesyach Dumy brali udział prawie wszyscy stenografowie, co dało możność jednoczesnego ocenienia ich stosunkowej wartości. Stąd nastąpił potem podział stenografów na starszych i pomocników. Zarząd biura Dumy objął A. Sapońko, Rady Państwa — W. Kriwosz. W pierwszej biuro składało się z 9 stenografów i 9 pomocników; w drugiej — z 3 stenografów przysięgłych i 16 pomocników, co razem z prezesami daje ogólną sumę 39 osób, w tem 20 kilka kobiet.

Stenografowie podzieleni zostali na pary, przyczem każda para pisała przez 6 minut pod kontrolą prezesa. Po 6 min. para wychodziła, aby dyktować stenogram „maszynistkom", które przygotowywały po 4 egzemplarze stenogramu. Jeden szedł do prezesa biura, a trzy do wydziału redakcyjnego, gdzie poprawiano styl i dołączano dokumenty, składane przez mówców.

Wydział redakcyjny składał się z 6 redaktorów, którzy asystowali na posiedzeniach w ciągu $1/2$ — $3/4$ godziny i redagowali wyłącznie mowy, przez nich słyszane. Prócz redaktorów, przeglądali stenogramy czasami i sami posłowie.

W 4 — 5 godzin po zamknięciu sesyi, całe sprawozdanie stenograficzne oddawano zarządzającemu całym wydziałem ste-

nograficznym (obu izb) M. Astrowowi, który posyłał je do drukarni. Ostatnią korektę robił sekretarz Dumy, a czasami i prezes jej.

Pierwsze „dumskie" biuro stenograficzne miało pracę nielada, gdyż posiedzenia trwały od 11 rano do 10 w. a czasami i dłużej; mowy zaś, wygłaszane przez przedstawicieli rozmaitych narodowości z rozmaitym akcentem, a nieraz i w narzeczach miejscowych, naszpikowane były „dowolnościami" stylistycznemi, utrudniającemi pracę stenografa.

Rozwiązanie I Dumy groziło dymisyą stenografom, lecz Rada ministrów zatrzymała ich z okrojonem do połowy wynagrodzeniem.

Stenografowie Dumy otrzymywali następujące pensye: prezes biura — 225 rub. miesięcznie, stenograf — 200 rub., pomocnik — 150 rub.

W Radzie Państwa organizacya biura była identyczna z organizacyą biura Dumy, pensye zaś stenografów wynosiły: 187 rub. dla stenografów przysięgłych, 125 — dla starszych pomocników i 75 — dla młodszych.

Przed otwarciem II Dumy prezes biura w Radzie Państwa, Kriwosz, zaproponował powiększenie liczby stenografów do 24 (12 par) w każdem biurze. Otrzymawszy na to zgodę sekretarza Państwa, w d. 6 lutego 1907 r. urządził on konkursowy egzamin (publiczny), do którego stanęło 167 osób. Bardzo dobrych prac było zaledwie parę; z pomiędzy zaś dobrych — wiele zdradzało umiejętność posiłkowania się cudzą pracą (sąsiada). Wobec tego Kriwosz zmuszony był na każdy wakans przyjąć po 2 kandydatów, aby drogą pracy praktycznej ustalić istotną wartość stenografów. Kandydaci ci otrzymywali po 75 rub. miesięcznie.

Stenografowie I Dumy także musieli przejść egzamin (kontrolujący), po którym 2 otrzymali dymisyę; że zaś dwóch usunęło się dobrowolnie, zostało tedy 14. Tak więc wakansów było 10, na które Kriwosz przyjął 19 kandydatów. Siedmiu z liczby ich nie podołało pracy, wobec czego biuro dumskie ostatecznie ukonstytuowane zostało z 26 stenografów (13 par) oraz 2 „rewizorów stenogramu" (na wzór francuski).

Po rozwiązaniu II Dumy pozostali oni na swoich miejscach z całkowitą pensyą,

Przy obecnej Dumie biuro składa się z wydziału redakcyjnego i stenograficznego. W pierwszem mamy starszego redaktora, 2 pomocników i 6 redaktorów; w drugiem — prezesa, 2 stenografów do sortowania stenogramów, 24 stenografów i 12 „maszynistek". Przy stole obok trybuny parlamentarnej zasiadają dwie pary stenografów i prezes biura sten. Kolej na obie pary następuje co 3 minuty, tak że każdą mowę zapisują jednocześnie 2 pary. Jedna para ma obowiązek przetłomaczenia stenogramu, druga pomaga jej w razach wątpliwych; prezes zaś ma dozór zwierzchni, normuje czas, kieruje zmianami, zapisuje rozmaite incydenty i t. d. Poza tem mowy śledzą „redaktorzy", zmieniający się co $^1/_2$ godziny, oraz starszy redaktor i jego pomocnik, asystujący przez całe posiedzenie.

Taka złożona organizacya biura dumskiego tłomaczy się brakami osobistymi stenografów, którzy nie dorosli jeszcze do wysokości, zajmowanej przez zachodnio-europejskich i amerykańskich stenografów. Mimo to, dzięki tej właśnie organizacyi, biuro odpowiada w zupełności swemu zadaniu, czego dowód widziemy w powoływaniu się samych posłów na sprawozdania stenograficzne.

Tytuł VI. Gabelsberger.

Życiorys. Franciszek Ksawery Gabelsberger urodził się w Monachium w dniu 28 stycznia 1789 r., jako syn ubogiego rzemieślnika, zajmującego się wyrobem instrumentów muzycznych. W 3 lata po urodzeniu się Gabelsbergera, zmarł ojciec jego, pozostawiając wdowę i czworo drobnych dzieci bez środków do życia. Przygarnięty przez krewnego, dyrektora chóru królewskiego, G. otrzymał wykształcenie w klasztorze Ottobayern, a następnie w szkole średniej w Monachium. Brak uniwersytetu w Monachium i słabe zdrowie nie pozwoliły G. na studya uniwersyteckie; przyjął więc posadę rządową, poświęcając wszystkie wolne chwile pracy nad filologią klasyczną, matematyką i fizyką. W 1823 r. został on sekretarzem w ministeryum spraw wewnętrznych i posiadając już dostateczne utrzymanie, wziął się do studyowania not tyroniańskich, w czem pomocne mu było dzieło Urlicha Koppa: „Palaeographia critica". Po paroletnich mozolnych trudach nad wynalezieniem własnej stenografii dla języka niemieckiego, G. w 1829 r. złożył owoc swej pracy królewskiej akademii nauk w Monachium, która wydała o nim bardzo pochlebny sąd. W 1834 r. G. wydał swoją *„Anleitung zur deutschen Redezeichenkunst"*, w roku zaś 1843 suplement do niej. Zmarł 4 stycznia 1849 r., okryty sławą. Rodacy wystawili mu pomnik, nazwali jedną z ulic w Monachium „Gabelsbergerstrasse" i umieścili popiersie G. na jednym z narożnych domów przy tejże ulicy.

Gabelsberger w oryginale. Pierwsza zasada systemu G. polega na specyalnym alfabecie, wziętym w małej tylko niestety części z liter zwyczajnego alfabetu. Gwoli zmniejszeniu *ilości* znaków stenograficznych, zróżniczkowana jest ich *wielkość* (znaki małe, średnie i długie) i *stosunek do linii* (jedne piszą się na linii, drugie — pod linią). Pisownia nie jest zachowana: „pisz jak słyszysz" — mówi G. Podwójne spółgłoski oznaczane są: przez otoczenie znaku kółkiem (tt, mm), zwiększenie znaku (ss, rr), lub zestawienie ich obok siebie (bb, dd, ff, gg, ll, nn, pp). Samogłoski oznaczają się symbolicznie: *e* — w cienkiem nakreśleniu spółgłoski; *a* — w grubem; *i* — w zaostrzeniu końca spółgłoski (okrągłej), podniesieniu stojącej po *i* spółgłoski lub wypisaniu poprzedzającej *i* spółgłoski u góry przy następnej (gdy żaden z tych sposobów nie nadaje się, *i* należy wypisać): *o* — w zaokrągleniu spółgłoski poprzedniej (u dołu) lub następnej (u góry); *u* — w obniżeniu następnej spółgłoski lub napisaniu pierwszej sylaby (z małą spółgłoską) u dołu przy drugiej; *ä* — w naciśnięciu spółgłoski i przedłużeniu łącznika (lub tak, jak *e*); *ö* — w przedłużeniu łącznika po cienko wypisanej spółgłosce; *ü* — w przekreśleniu poprzedzającej spółgłoski znakiem następnej (lub tak jak *u, i*) i t. d. Grupy spółgłoskowe oznaczają się przez zlanie znaków spółgłosek, wpisanie jednego znaku w drugi i postawienie jednego znaku u góry przy drugim. Dalej G. odróżnia przybranki (pisane obok lub u góry pierwiastku) i końcówki, dając częściej używanym specyalne skrócenia, oraz wpro-

wadza *znaczniki,* t. j. specyalne skrócenia częściej używanych wyrazów.

Gabelsberger w przekładzie polskim. U Polińskiego spółgłoski są poczwórnej wielkości (małe, średnie, przedłużone i długie) i piszą się na linii lub pod nią. Grupy spółgłoskowe tworzą się tak, jak u Gab. (patrz wyżej). Symbolizacya samogłosek *e, a, o, u, i, y* u Pol. sfotografowana jest z Gab.; poza tem P. oznacza: *ę* przez przedłużenie łącznika lub znakiem *n; je* i *ję* — przez przedłużenie łącznika i podniesienie następujących po nich znaków; *ą* — przez silniejsze zaokrąglenie, niż *o*. Pol. uwzględnia „zrostki" proste, złożone i „obce" (ana, ante i t. d.), częściej spotykane końcówki i częściej używane wyrazy (znaczniki). P. t. VII.

O wartości przekładu Pol. patrz w książce mojej p. t. „Stenografia polska podług systemu W. Stolzego" (II wyd. 1906 r.).

Tytuł VII. W. Stolze.

Życiorys. Wilhelm Stolze urodził się w dniu 20 maja 1798 r. w Berlinie. Początkowe wykształcenie otrzymał w jednem z gimnazyów berlińskich, poczem zamierzał iść na księdza lecz śmierć ojca zmusiła go do utrzymywania matki lekcyami i do poszukiwania posady. W 1817 r. Stolze otrzymał ją w berlińskiem towarzystwie ubezpieczeń, co dało mu możność poświęcenia wolnych chwil pracy nad samym sobą. Specyalną uwagę Stolze zwrócił na stenografię, jako na umiejętność, która miała mu być pomocną przy zamierzonych studyach uniwersyteckich. W 1835 r. Stolze porzucił posadę i rozpoczął udzielanie lekcyi języków staro-i nowożytnych oraz nauk historycznych; w 3 lata zaś potem przystąpił do stworzenia własnego systemu stenograficznego, który wydał w 1841 r. pod tytułem, wskazanym powyżej na str. 10. Dzięki poparciu rządu pruskiego, stenografia Stolzego szybko się rozwijała, tak że w lecie 1844 r. założone już zostało towarzystwo zwolenników Stolzego, a w zimie tegoż roku Stolze otworzył publiczny kurs stenografii w gmachu politechniki. W 1846 r. magistrat berliński polecił Stolzemu prowadzenie stenografii w wyższych uczelniach miejskich oraz przejście specyalnego kursu z nauczycielami i urzędnikami różnych

dykasteryi. W 1852 r. Stolze został prezesem biura stenograficznego w pruskiej izbie poselskiej z pensyą 1000 talarów. Zmarł w Berlinie 8 stycznia 1867 r.

Na mogile jego znajduje się pomnik z napisem: *Najlepszy twój pomnik — to twoje dzieło.*

Stolze w oryginale. Poprzednicy Stolzego zwracali główną uwagę na to, aby jaknajwięcej skrócić pismo zwyczajne, zostawiając na drugim planie wzgląd na łatwość pisma stenograficznego. Był to pogląd fałszywy. Im łatwiejsze bowiem jest pismo stenograficzne i im bardziej przypomina pismo zwyczajne, tem mniej mamy pracy nad odzwyczajeniem ręki od zwykłego kierunku pisma i tem rzadziej popełniamy błędy przy szybkiem piśmie: im szybsze pismo — tem łatwiejsze błędy; im łatwiejsze pismo — tem rzadsze błędy. W myśl tego, Stolze znaki dla alfabetu stenograficznego wziął z pisma zwyczajnego, pisząc je z góry na dół i z zachowaniem kierunku zwykłych liter. Znaki spółgłoskowe u Stolzego nie zmieniają się nigdy pod wpływem otaczających je samoglosek (u Gabelsbergera mamy zaostrzanie i zaokrąglanie spółgłosek), co daje mu możność posiadania mniejszej ilości znaków. Spółgłoski są poczwórnej wielkości: półmiarowe, 1-miarowe, 2 i 3-miarowe. Symbolizacya samogłosek u Stolzego opiera się na następujących zasadach. Stolze twierdzi: w skali tomów *e* i *a* są dźwięki środkowe między *i, y, o, u* — piszą się więc na (środkowej) linii; *i, y* — są dźwięki wyższe, piszą się tedy nad linią (na górnej linii); *o* i *u* — dźwięki niższe — piszemy je więc pod linią (na dolnej linii). W ten sposób Stolze pisze na 3 liniach, co na pozór stanowi *minus* w porównaniu z Gabelsbergerem. Jeżeli jednak uprzytomnimy sobie, że Gabelsberger podnosi nad linię (dla *i*) i obniża (dla *u*), że więc pisze również na 3 liniach, to zrozumiemy, że właściwie Stolze jest tylko bardziej konsekwentnym od Gabelsbergera: nie wystawia reguły, od której wyjątki byłyby również często używanemi regułami. Tak więc, Stolze oznacza: *e* w cienkiem nakreśleniu spółgłoski na linii, *a* — w grubem, *o* — w cienkiem pod linią, *u* — w grubem, *i* — w cienkiem nad linią, *y* — w przedłużeniu łącznika nad linią. *Ei* od *e, ö* od *o, ä* od *a, ü* od *u* odróżniają się w przedłużeniu łącznika. Podwójne spółgłoski St. oznacza w na-

ciśnięciu znaku spółgłoskowego. Grupy spółgłoskowe posiadają znaki specyalne lub skombinowane drogą zlania, zestawienia lub górnego połączenia. Dalej Stolze uwzględnia przybranki, końcówki i wyrazy częściej używane *(znaczniki)*.

Wady stenografii Stolzego polegają: 1) na używaniu znaków poczwórnej wielkości w stosunku $^1/_2 : 1 : 2 : 3$; 2) na użyciu nacisku jednocześnie i dla samogłoski *a* i dla oznaczenia podwójnej spółgłoski; 3) na oznaczaniu samogłoski *a* w nacisku to na poprzedniej spółgłosce, to na następnej. Poza tem, Stolze zbyt wcześnie podaje grupy spółgłoskowe, zaraz po znakach spółgłosek pojedyńczych; uwzględniając zaś wrzekomo składnię wyrazów, zapomina zupełnie o pierwiastkach, które nie mniej zasługują na uwagę, niż przybranki i końcówki.

Powyższe wady oryginału postarałem się usunąć w moim przekładzie. P. tabl. VIII.

Stolze w przekładzie polskim. Będąc odźwierciadleniem dźwięków mowy, stenografia winna opierać się ściśle na duchu języka: wtedy tylko bowiem odpowie ona swemu zadaniu, jako szybkiego pisma, i wtedy tylko będzie dostępną. Łatwiejszy sposób oznaczania dla częstszego dźwięku; pokrewne sposoby — dla pokrewnych dźwięków, etc. — oto są środki, do jakich uciekać się winien ten lub inny system stenograficzny, pragnąc z powodzeniem zastąpić pismo zwyczajne. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że jeżeli w jakim systemie stenograficznym alfabet, będący istotnem „nervus rei“ stenografii, — jest wadliwy (nie uwzględnia np. stosunku wzajemnego i częstości dźwięków), — to wada ta odbija się na całym systemie. To też w systemie stenograficznym **polskim** nie może być ślepo użyty alfabet angielski, francuski lub niemiecki, — czy to Gabelsbergera, czy to Stolzego, — lecz winien być **zastosowany** do polskiego języka.

W polskim języku dźwięki spółgłoskowe są miękkie lub twarde; stąd też w stenografii znaki spółgłosek takich winny zdradzać odrazu pokrewieństwo swe (znaki jednomiarowe i dwumiarowe). Poza tem: obok *c* i *ć* mamy *cz;* obok *dz* i *dź* mamy *dż;* obok *s* i *ś* mamy *sz* i *szcz;* wreszcie obok *z* i *ź* mamy *ż*. Rzecz więc słuszna, — aby *cz, dż, sz, szcz* i *ż* miały znaki pokrewne ze znakami: *c (ć); dz (dź); s (ś)* i *z (ź).*

To jest jedna zasada, jakiej się trzymałem przy układaniu stenograficznego alfabetu.

Druga polegała na tem, aby znaki stenograficzne pochodziły, — *o ile można* — z liter zwykłych, gdyż to ułatwia ich nauczenie i tłomaczy pochodzenie. Tak więc: *b* wzięte od *b, c* od *c, f* od *f, j* od *j, m* od *m, n* od *n, p* od *p, s* od *s, t* od *t, z* od *z.* Zasada ta jednak ustępować musiała miejsca trzeciej — aby dźwięki częstsze posiadały znaki łatwiejsze (do pisania i łączenia); np. *d, k, m, p, r, s, t, w,* muszą mieć znaki jak najprostsze. Tem się też tłomaczy, dlaczego dla dźwięku *c* nie zachowany jest znak litery *c*, lecz wzięty specyalny (znak ten jest wygodny i użyty dla *w* jako częstszego dźwięku). Dodać należy, że wobec najważniejszej zasady alfabetu — aby każda litera wymagała tylko jednego ruchu ręki — te litery, które w zwykłym alfabecie piszą się jednym ruchem *(l, s)*, mogą w stenografii zostać bez zmiany; nie byłoby bowiem sensu znaku litery *s* użyć dla dźwięku np. *g* lub innego.

Symbolizacya samogłosek: *e, a, i, o, u,* w przekładzie polskim jest taka sama, jak u Stolzego, tylko *y* nie oznacza się w przedłużeniu łącznika, ponieważ ze względu na posiadanie miękkich i twardych spółgłosek, *i* i *y* można oznaczać jednakowo.

Na specyalne omówienie zasługuje symbolizacya środkowych: *o, u, i, y.*

Najłatwiejszy i najszybszy sposób pisma jest ten, przy którym wszystkie znaki stoją na jednej linii. Że jednak na jednej linii nie zawsze można pisać, bo temu sprzeciwia się potrzeba symbolizacyi, — przeto, łatwiejszy sposób użyty być winien dla tych wypadków, których jest więcej. Więcej jest takich wyrazów, w których mamy w środku *e* i *a,* po pierwszosylabowem: *o, u, i* lub *y,* — niż takich, w których powtarza się dźwięk *o* i *u,* lub *i* i *y.* Stąd też prawidło — że w 2, 3 i następnych sylabach wszędzie (na linii, nad linją, pod linją) czytamy *e* i *a.* Jest to tem potrzebniejsze, że gdybyśmy trzymali się zasady czytania *wszędzie i* i *y* na górnej linii, — co równałoby się prawidłu, że *i* i *y* czytamy *tylko* na górnej linii *(o, u* na dolnej), — to musielibyśmy podnosić z dolnej linii na górną *(dla i, y)*, opuszczać z górnej

na dolną (dla *o, u*) i t. d. Pociągałoby to za sobą zupełne zniweczenie szybkości pisma. Nie wysuwając tego prawidła, pozwalamy sobie czytać: *i, y, o, u* — na wszystkich liniach.

Dźwięki: *je, ja, jo, ju, ję, ją* — są dźwiękami samogłoskowymi (miękkimi), oznaczają się więc tak, jak samogłoski: *e, a, o, u, ą*. Specyalnie co do *ę* i *ą* należy zaznaczyć, że ze względu na ich wymowę jedynie w przedłużeniu łącznika po *e* i *o* (nie *a*) mogą być symbolizowane.

W podręczniku moim podane są skróty przybranek (polskich i cudzoziemskich, prostych i złożonych), końcówek (rzeczowników, przymiotników i czasowników) i główniejszych pierwiastków.

Wszystkich specyalnych znaków stenografja moja posiada: w alfabecie 19 (17 spółgłosek i 2 końcowe samogłoski *o* i *e*), znaków końcowych spółgłoskowych 2 (*s* i *t;* inne do nich są podobne): w grupach 12, końcowych 2 *(ja, ość)*, — ogółem 35. Nowe znaki stenograficzne (dla specyalnych grup spółgłoskowych) podawane są w podręczniku dopiero wtedy (p. § 12), kiedy uczeń całkowicie posiadł już alfabet, operując nim przez 11 §§ celem symbolizacyi rozmaitych dźwięków samogłoskowych. Objaśnienia stosowane są do trzech linii, a to dlatego że używanie trzech linii znakomicie ułatwia naukę. Wprowadziłem też ukosy, aby wskazywały dystans między znakami i ułatwiały zachowanie formy znaków. Do praktyki stenograficznej jednak ani trzy linje, ani ukos nie są potrzebne, — to też od str. 83 bez nich się obchodzą, kontentując się jedną linją. P. tabl. XI.

Tytuł VIII. Duployé.

Francuski oryginał ma jedną wielką zaletę, — że dość jest spojrzeć na tytuł i przerzucić kartki, aby wyrobić sobie *należyte* zdanie o... reklamiarskich zdolnościach autorów. Tablice stenograficzne Duployé zapełnione są zygzakami, wobec których hieroglify egipskie wydają się igraszką. Wydawać się może, że autorowie specyalnie „głowili“ się nad tem, jakby stworzyć pismo, którego zawiłość techniczna byłaby w rażącej niezgodzie z wymaganiami szybkości.

To też napisy takie, jak „la médaille d'or aux expositions universelles et internationales“, „écriture plus facile, plus rapide et plus lisible que tout autre s'appliquant a toutes les langues, s'apprend sans maître en deux heures“ (90 stronic!!)... oraz panegiryk, zaczynający się od słów: „A vous, cher Duployé, doit revenir la gloire, qui donne á votre nom sa place dans l'histoire d'avoir vulgarisé cet art ingénieux qu'autrefois en eût dit inventé pour les dieux, l'art de saisir au vol la parole, qui passe comme un éclair. Je puis en retenir la trace par l'étonnant secret, qui de votre cerveau sortit un beau matin si complet et si beau...“, a kończący wyrazami: „Je ne saurais vous dire combien je vous bénis, vous aime et vous admire“... nie otumanią nikogo.

Należy również podkreślić, że aczkolwiek br. Duployé głoszą z wysokości swych piedestałów, że ich system „s'applique à toutes les langues“, nie stwierdzają tego jednak żadnym zgoła przykładem: ani jednego cudzoziemskiego wyrazu niema w książce Duployé. Dziwić się wobec tego należy, że znajdują się ludzie, którzy mają odwagę popierać w Polsce system Duployé, nazywając go „powszechnym“ i wysławiając ponad inne.

Zaiste, trzeba mieć słabe bardzo pojęcie o stenografii (a takie właśnie pojęcie ma, niestety, większość polaków i dlatego daje się łapać na lep pustych a szumnych frazesów), aby wierzyć w owocność jakichś „fonetyczno-międzynarodowych“ systemów.

Stenografia musi się liczyć z duchem języka, częstością dźwięków, wzajemnym stosunkiem ich i t. d., t. j. ze wszystkimi tymi czynnikami, które *w każdym języku są odrębne*.

Konieczność uwzględnienia w systemie „powszechnym“ wszystkich możliwych dźwięków (samogłoskowych: a, ä, o, ö, e, ai, ei, oi, u, ü, an, en, in i t. d., spółgłoskowych: ć, cz, dź, dż, ś, szcz, ż, ź i t. d.) pociąga za sobą nieskończoną rozmaitość w nakreśleniu wyrazów i trudność w odczytaniu „stenogramu“.

Nie pozostają bez znaczenia i względy praktyczne, które wszak winny być jedynym sprawdzianem wartości stenograficznego systemu. Komu potrzebna jest znajomość wszystkich stenografii świata? Co polakowi po tych szczegółach stenografii „powszechnej“, które mają na względzie odrębność języka włoskiego, holenderskiego lub tureckiego?

Wreszcie konieczność skracania specyalnego wyrazów często używanych (znaczniki), zawsze zmuszać będzie stenografów do „unaradawiania“, że tak powiem, danego systemu „powszechnego“.

Nie łudźcie się więc, łaskawi czytelnicy, nadzieją zdobycia za jednym zamachem (przy pomocy systemu fonetyczno-powszechnego) całej wiedzy stenograficznej i uczcie się każdej stenografii oddzielnie, ale w jednym systemie (aby się w głowie nie zrobił zamęt, któryby obrócił w niwecz waszą pracę).

Lecz wracam do prawideł Duployé.

Alfabet jego, jak we wszystkich systemach geometrycznych, złożony jest ze znaków pisanych w rozmaitych kierunkach, między innemi i w najmniej nadającym się do szybkiego pisma ukośnym kierunku od lewej ręki do prawej. Dla odróżnienia pokrewnych dźwięków znaki ich posiadają podwójną wielkość (stosunek 1:2) lub dodaje się do nich kropka albo akcent *(accent)*. Tak więc, niektóre znaki spółgłoskowe i samogłoskowe wymagają dwóch ruchów ręki *(gn, ch, z, é, i, eu, an, in, on, un, oi)*. Nacisku pióra Duployé nie zna; ortografii nie zachowuje wcale, co zresztą jest zupełnie słuszne i musowe. Że takie wyrazy jak: *au, eau, eaux, haut, hauts* — piszą się jednakowo jak *o*, — nie stanowi to bynajmniej błędu, ponieważ decydującym czynnikiem przy odczytywaniu stenogramu jest zawsze sens zdania a nie prawidło gramatyczne.

Duployé zlewa znaki ze sobą bez łączników, trzymając się zasady: *éviter les angles*. Samogłoski pisze w sposób znakomicie dowolny: prawym obrotem lub lewym (kółka dla *a, o, ou, oi)*, z góry na dół i z dołu do góry, ukośnie od lewej ręki i ukośnie od prawej. Pragnąc ułatwić dotrzymanie zasady unikania kątów, Duployé podaje 11 tablic rozmaitych kombinacyi dźwiękowych, w każdej po 252 kombinacye. Symbolizacyi samogłosek Duployé nie zna. Skrócenia jego są: logiczne, warunkowe i „metagraficzne“. Pierwsze mają na celu wyłączenie tego wszystkiego, co nie jest niezbędnem dla odczytania stenogramu (np. punktuacyi i akcentacyi); drugie — są to znaki specyalne bardziej używanych wyrazów czyli odpowiadają „znacznikom“ Gabelsbergera i Stolzego; wreszcie trzecie polegają na tem, że

przy pomocy danego specyalnego znaku wypisuje się grupa spółgłoskowa, przyczem nieraz między spółgłoskami należy czytać i rozmaite samogłoski. Owe specyalne znaki są to przeważnie nieprawidłowo napisane znaki samogłoskowe. Tak np. przez nieprawidłowe napisanie samogłoski *a*, oznaczają się grupy *p'* i *br* (przez *o* — grupy *fr* i *vr*, przez *è* — *kr* i *gnr*, przez *u* — *jr* i *chr); między powyższemi spółgłoskami, można również czytać samogłoski: *a, o, ou, i, é, è, eu, u, au, ei, ou, un, oi, uè, ieu*. W ten sposób słowo *hâte*, nieprawidłowo napisane, należy czytać jak *parente, âne* jak *baronne; homme* jak *forme, sort* jak *souffrir* i t. d. W innych wypadkach „metagraficzne“ skróty (dla grup spółgłoskowych) polegają na zwiększeniu lub zmniejszeniu znaków oddzielnych spółgłosek: tak zwiększony potrójnie znak *b* oznacza *bn, v* — *vn; zmniejszone *s* oznacza *dr, j* — *tr*.

Ten krótki zarys prawideł Duployé wystarczy chyba na usprawiedliwienie gorzkich słów, jakie mu się powyżej odemnie dostały. P. tabl. IX.

Tytuł IX. „Nationalstenographie“ br. Kunowsky'ch.

Pierwsze wydanie zjawiło się w 1893 r. p. t. *Lehrgang der deutschen Kurzschrift*, ostatnie w parę lat potem — jako *Nationalstenographie* (ze znacznemi zmianami w porównaniu z I wyd.).

Kurs dzieli się na elementarny i specyalny. Zasady pierwszego dadzą się streścić w sposób następujący.

Jako oparta na systemie fonetycznym, stenografia Kunowsky'ch oznacza *ä* — jak *e, äu* — jak *eu, x* — jak *ks, tz* — jak *z* i t. d., nie używa podwójnych spółgłosek i pozwala na opuszczenie wszystkich tych dźwięków, które w szybkiej mowie zatracają się, np. *dran* zam. *daran, russch* zam. *russisch* i t. p.

Samogłoski u Kunowsky'ch wypisują się ich znakami, a znaki te piszą się z góry na dół i odróżniają początkiem (końce wszystkich są ostre) lub wielkością (1 i 2-miarowe). Spółgłoski posiadają kierunek ukośny z dołu do góry lub poziomy od lewej ręki do prawej. Końce spółgłosek również są ostre. Odróżniają się spółgłoski: formą (początku), kierunkiem (większą lub mniejszą pochyłością) i wielkością (podwójną). Poszczególne znaki łączą się ze sobą w ten sposób, że pierwszy zachowuje swoje

normalne miejsce (na linii, nad nią lub pod nią), każdy zaś następny zaczyna się tam, gdzie się skończył poprzedni. Samogłoski ze spółgłoskami łączą się bezpośrednio, samogłoski zaś między sobą za pomocą łącznika, przyczem druga pisze się u dołu pierwszej. Dla ułatwienia połączeń Kunowscy używają kropki i kółka (między spółgłoskami). Ponieważ przy zbiegu znaków np. 2-miarowych cały wyraz zbytnio oddala się od linii, Kunowscy radzą tedy przerwać wyraz na jakiejbądź literze i dalszy ciąg pisać obok (Mari-a zam. Maria, Geheim-nis zam. Geheimnis, et-was zam. etwas i t. p.).

Nacisku ani symbolizacyi Kunowscy nie znają.

Skróty są graficzne (końcówek) i warunkowe (znaczniki).

Specyalny kurs stenografii *(Lehrgang der Eilschrift zur Nationalstenographie)* podzielony jest na *Verkehrstenographie* i *Redezeichenkunst*. Pierwsza zawiera prawidła skrótów pisma korespondencyjnego (znaki przybranek i końcówek); druga — prawidła skrótów, niezbędnych przy zapisywaniu mowy (wyrzucanie końcówek i znaczniki bardziej używanych wyrazów).

Nie wdając się w szczegółową krytykę powyższego systemu, winienem atoli zaznaczyć, że szybkość pisma Kunowskich zbytnio cierpi wskutek zmiany kierunku znaków, dzielenia wyrazów na części i braku symbolizacyi.

Tytuł X. Stenografia muzyczna.

Myśl o stenografii, któraby pomogła zapisywać dźwięki muzyczne w całej ich szybkości, podniósł pierwszy anglik *Bordley*. Po nim nad stenografią muzyczną pracowali: *J. Austin, Prévost, Baumgartner* i inni. Poszukiwania ich sprowadził jednak do zera Edisson, stwarzając fonograf.

Posiłkowanie się stenografią przy zapisywaniu dźwięków muzycznych wymaga doskonałego słuchu i znajomości wzajemnego stosunku dźwięków.

W końcu książki załączamy tablicę, podaną przez Chlebnikowa w № 1 miesięcznika „Stenograf“ z r. 1907. Patrz tabl. X.

Tytuł XI. Maszyny stenograficzne.

Trudności przy odczytywaniu stenogramów, zredagowanych w bardzo szybkiem tempie, naprowadziły na myśl stworzenia specyalnych maszyn stenograficznych, dzięki którym wyrazistość pisma nie byłaby w zależności od szybkości mowy. W ciągu ostatnich lat kilkunastu maszyn takich wynaleziono do 50, żadna jednak nie zdołała odpowiedzieć wymaganiom praktycznym: nie dała możności szybkiego pisma.

Początkowo klawiatura w maszynach podzielona była na dwie części: lewą — ze spółgłoskami i prawą — z samogłoskami; lecz system ten, jako dający możność zapisania tylko dwóch liter odrazu, daleki był od doskonałości. Następnie dzielono klawiaturę na cztery części, tak aby naciskając jednocześnie dwa, trzy lub cztery klawisze, można było momentalnie oddać wyraz. Dźwięki w takich maszynach posiadały znaki kropek, kreseczek i cyfr.

Najbardziej odpowiedziały swemu zadaniu w ostatnich czasach dwie maszyny: Laforiego i Bivorta.

Maszyna *Laforiego* posiada dziesięć klawiszy, po pięć dla każdej ręki. Drogą rozmaitych kombinacyi można odtworzyć trzydzieści jeden dźwięków; klawisze lewej ręki, drukujące cyfry: 5, 4, 3, 2, 1, służą dla oznaczenia spółgłosek; klawisze zaś prawej — z cyframi: 1, 2, 3, 4, 5, dla odtworzenia samogłosek i końcowych *r* i *l*. Naciskając odpowiednie klawisze palcami obu rąk, drukuje się odrazu całe sylaby; każdy nacisk jakiegokolwiek klawisza obraca jednocześnie wałek ze wstęgą papierową. Sylaby wychodzą jedna pod drugą, tak że wyrazy czytają się z góry na dół.

Wobec tego, że dźwięki oznaczają się przez kombinacye cyfrowe, odczytanie stenogramu jest niezmiernie utrudnione.

Aby nabrać pojęcia jakiego rodzaju są te kombinacye podajemy poniżej parę sylab.

La oznacza się przez uderzenie w oba klawisze z cyfrą jeden; *pan* — w klawisze 2, 1 (z lewej ręki) i 1, 2 (z prawej ręki); *fre* — 5, 4, 2, 1 (z lewej ręki) i 2 (z prawej ręki); *oin* — 1, 2, 3, 4, 5 (z prawej ręki), *ge* — 5, 4, 3, 2, 1 (z lewej ręki)...

U *Bivorta (La sténophile Bivort)* klawiatura składa się z 21 klawiszy. Na niektórych klawiszach mamy po dwie litery w formie monogramów, dla dźwięków pokrewnych, np. *d* i *b*, *v* i *f*, *t* i *d*. Dzięki specyalnemu systemowi rozmieszczenia liter, opartemu na fonetyce, Bivort daje możność zapisania całego wyrazu jednem uderzeniem palców obu rąk. Przed klawiaturą literową są dwa dodatkowe klawisze, w które należy uderzyć, aby wyszły tak zwane „drugie znaki", znajdujące się na klawiszach (cyfry, znaki pisarskie i t. d.)...

Na zakończenie niniejszego tytułu, należy uspokoić czytelników, że maszyna stenograficzna nie grozi zgubą zawodowi stenografa, tak jak maszyna do pisania nie zgubiła pisarzy. Czy stenograf pisze na maszynie, czy ołówkiem (piórem), jest to kwestya obojętna, — aby tylko pracę swą wykonał należycie: idzie o skutek a nie o środek. Stenografowanie na maszynie wymaga nie mniejszego naprężenia umysłowego i szybkości ręki, niż stenografowanie ołówkiem.

Tytuł XII. Wynagrodzenie stenografów za granicą.

Zdając sprawę z organizacyi biur stenograficznych przy parlamentach, podawałem jednocześnie i wysokość wynagrodzenia stenografów. Obecnie chcę dorzucić jeszcze parę szczegółów o wynagrodzeniu stenografów wogóle (p. „Stenographen Honorare im In und Auslande". Stenographische Praxis 1907 № 2).

W **Anglii** stenograf otrzymuje 24 do 48 marek za sesyę bez względu na to, jak długo ona trwa, i 65 fenigów na każde 72 wyrazy przetłomaczonego stenogramu, — co razem wynosi 78 do $97^1/_2$ marki za godzinę stenografowania.

Stenografowie pracujący u osób prywatnych otrzymują od 80 do 125 marek miesięcznie.

W **Ameryce** stenografowie stosownie do swoich umiejętności dzielą się na sześć klas. W ostatnich dwóch klasach wynagrodzenie wynosi 6 do 9 dolarów (12 do 18 rs.) tygodniowo; w trzeciej klasie 9 do 15 dolarów. Tylko stenografowie pierwszych dwóch klas uważani są za zdatnych do pracy na posiedzeniach. Pierwsza klasa składa się z niezliczonych mistrzów *sui generis*, którzy obok umiejętności stenografowania bez zarzutu, posiadają wszechstronne wykształcenie, dające im możność stenografowania we wszystkich dziedzinach nauki i wiedzy. To też pobierają oni po 10.000 dolarów i więcej rocznie.

We **Francyi** dobry stenograf parlamentarny szacuje swoją pracę na 60 fr. godzina (24 rub.), stenograf zaś prywatny — na 500 — 600 fr. miesięcznie. W ostatnich czasach dały się słyszeć nawoływania do obniżenia 60 fr. do 40, co tymczasem natrafia na opór wielu stowarzyszeń stenograficznych. Zato w praktyce prywatnej konkurencya zrobiła swoje, zmuszając większość stenografów do kontentowania się 125 — 300 fr. miesięcznej pensyi.

W **Niemczech** w 1891 r. ustalono na III międzynarodowym zjeździe stenografów następującą taksę: 1) za zapisywanie posiedzeń — 40 mar. za godzinę; 2) przy specyalnie trudnej pracy — 60 mar. i więcej; 3) przy bardzo lekkiej pracy (wolne przemówienia, sesye z przerwami, termin ulgowy do przetłomaczenia) — 30 mar.; 4) za całe sesye 4 godzinne, bez przerwy, — 150 mar.

W **Szwajcaryi** płacą 10 — 15 fr. za godzinę stenografowania i 15 — 35 fr. za przetłomaczenie stenogramu. Za każdą stronicę dodatkowej kopii dopłacają 10 cent. Jeżeli otwarcie posiedzenia zostaje spóźnione, to za godzinę oczekiwania stenograf otrzymuje 2 fr., za dzień 15 — 20 fr. W razie wyjazdu — zwrot kosztów, bilet II klasy i 10 — 15 fr. dziennie.

Tytuł XIII. Wskazówki praktyczne dla stenografów.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że uczyć się źle — to znaczy tracić czas napróżno. W dziedzinie stenografii jest to coś więcej nawet, — jest to podkopywać powagę stenografii narzekaniem na to, że nie jest zdolna odpowiedzieć swemu zadaniu. To też nie od rzeczy będzie wskazać poniżej szereg przepisów, wyrobionych przez praktykę zachodnio-europejską i zsumowanych w specyalnej broszurze przez Ferd. Schreya.

Kurs stenografii dzieli się właściwie na 2: 1) elementarny v. szkolny („Schulschrift") i 2) wyższy — stenografii specyalnie skróconej („Debattenschrift").

Dopóki uczeń nie owładnie do tego stopnia pierwszym kursem stenografii, aby módz całą swą uwagę ześrodkować na mowie, a nie na piśmie, — dopóty nie powinien brać się do drugiego. Przed rozpoczęciem drugiego kursu należałoby poddać się egzaminowi gwoli sprawdzeniu prawidłowości i szybkości pisma.

Z punktu widzenia potrzeb *praktyki* stenograficznej w wyższym kursie należy odróżnić dwa stopnie: pismo korespondencyjne i pismo parlamentarne; pierwsze wymaga szybkości 60 — 100 słów na minutę, drugie — 80 — 200. *Teoretycznie* jednak rzecz biorąc, nie mamy w obu stopniach żadnej różnicy, ile że w obu obowiązuje jeden jedyny przepis — stosowanie skróceń t. zw. logicznych (wynikających z treści zdania lub mowy w ogóle, i ze związku i stosunku wzajemnego wyrazów w szczególe).

Wskazówki dla uczniów. Dla ciągłości pracy umysłowej w nowej dziedzinie wiedzy należy raczej jedną godzinę dziennie poświęcić nauce, niż po 2 godz. co 2 dni. Podczas tej godziny uczeń winien: przeczytać teoryę, przepisać powoli i starannie przykłady po parę razy (na początku nauki nie usiłując zgoła pisać szybko), przestenografować fragment na nowe prawidła teoretyczne również parę razy; wreszcie tyleż razy stenogram odczytać. **Pismo powinno być kaligraficzne,** aby było łatwo odczytane przez autora i zupełnie czytelne dla innych stenografów *). Aby łacniej zapewnić sobie formę kaligraficzną, **należy używać pióra i atramentu,** a nie ołówka **).

Wielkość pisma powinna być stosowana do wymiarów, wskazanych w podręczniku: zbyt wielkie nuży rękę i wstrzymuje szybkość (w dalszej praktyce); za małe utrudnia zachowanie różnicy między znakami. Przy nauce podług systemu Stolzego (w przekładzie polskim) zachowanie wymiarów jest ułatwione przez to, że istnieją kajety z taką samą liniaturą, jak w podręczniku.

---

*) W praktyce zagranicznej bywały przykłady, że stenografowie, piszący z szybkościfą, daleko posuniętą, tracili posady, ponieważ potrzebowali zbyt wiele czasu na odczytanie (nabazgranego) stenogramu.

**) Stenografowie angielscy i amerykańscy nawet w praktycznej swej działalności nie używają ołówka, opierając się w tem na względach, które p. dalej.

Po przejściu całej teoryi, należy dalsze zâjęcia poprowadzić w sposób następujący: 1) odczytać wzorowy stenogram (najlepiej z t. zw. „**klucza**“); 2) przetłomaczyć go na zwykłe pismo; 3) przestenografować według tłomaczenia; 4) poprawić według wzoru. Zarówno odczytanie, jak i stenografowanie powinno się powtórzyć parę razy. Poza tem należy pisać stenograficznie wszystko, co się umie na pamięć i stenografować na książce, w której jest dużo miejsca między wierszami, lub ewentualnie pisać suchą stalką, — a to aby nie tracić czasu na przenoszenie oczu z książki na kajet i z powrotem.

Tempo pisma nie powinno być za wcześnie przyśpieszane: *festina lente*. Najlepiej go można umiarkować drogą **dyktand** (z metronomem lub zegarkiem z sekundnikiem). Dyktować należy najpierw oddzielne wyrazy i zdania, a następnie dopiero całe fragmenty — początkowo z bardzo umiarkowaną szybkością, którą należy zwiększać przez dodawanie 10 sylab na każdą setkę. Dyktando nie powinno dłużej trwać, niż 10 — 15 min. Dobrze jest dyktować jeden krótki fragment parę razy z rzędu coraz szybciej. Gdy się dyktuje zdanie, należy je odrazu całe przeczytać, a nie dzielić na części, aby uczeń mógł zastosować logiczne skróty. Treść fragmentów powinna jak najbardziej zbliżać się do treści potocznej mowy; można więc dyktować: odczyty, prelekcye, dysputy, kroniki sądowe i t. p.

Dla zdobycia pożądanej szybkości należy: 1) parę razy stenografować jeden i ten sam materyał; 2) stenografować z rozmaitych dziedzin wiedzy, aby przyzwyczaić się do odtwarzania najrozmaitszych wyrazów i zwrotów; 3) stenografować (dla siebie) na odczytach, wykładach i rozprawach.

Kółka stenograficzne. Wielu adeptów stenografii po pewnym czasie traci ochotę do pracy, gdy zmuszeni są pracować sami. Tym poradzićby można tworzenie kółek z podobnych im samouków. Współpraca jest przyjemniejsza i wyradza bardzo zbawienną emulacyę. W razie braku nauczyciela lub „klucza“ jedynie praca w kółkach może zapobiedz zniechęceniu i zapewnić owocność trudów. Kółko posiada swego stałego kierownika (wykwalifikowanego stenografa), w braku zaś jego kieruje zajęciami po kolei każden z członków kółka. Kierownik daje do czytania

wzorowy stenogram, a następnie dyktuje treść jego, przyczem jeden z członków kółka pisze na tablicy. Po skończeniu dyktanda piszący odczytuje stenogram, a kierownik wskazuje błędy i tłomaczy je. Następnie tę samą treść dyktuje się drugi raz w szybszem tempie. Ją też członkowie kółka przepisują u siebie w domu zupełnie poprawnem pismem (kaligraficznie i bez błędów). Doszedłszy do szybkości 100 *sylab* na minutę, uczestnicy przystępują do skróceń specyalnych, a kurs ich prowadzi się w sposób następujący: *w klasie:* 1) odczytanie stenogramu z lekcyi poprzedniej; 2) odczytanie nowego stenogramu (każdy uczeń czyta po 2 wiersze); 3) objaśnienie nowej lekcyi z powtórzeniem zeszłej; 4) ćwiczenia poszczególnych uczniów na tablicy łącznie z odczytywaniem stenogramu; 5) ogólne dyktando tej samej treści, co i ćwiczenia; 6) dyktando w ciągu 5 min. nowej treści, nie zbyt trudnej (bez obcych wyrażeń i o jasnej logicznej budowie); 7) oddanie (przez kierownika) stenogramów poprawionych, z wytłomaczeniem błędów i odebranie nowych; *w domu:* 1) poprawianie sprawdzonych przez kierownika stenogramów; 2) stenografowanie nowego fragmentu; 3) nauczenie się nowej lekcyi z przepisaniem przykładów; 4) przestenografowanie fragmentu na nowe prawidła teoretyczne; 5) przestenografowanie ostatnich ćwiczeń i dyktanda (klasowego).

Wskazówki dla praktyków dotyczą materyałów piśmiennych, sposobu stenografowania i sposobu tłomaczenia. Materyały piśmienne — to pióro, stalka, atrament, ołówek i papier. **Pióro** powinno być dosyć grube z obrączką gumową, aby nie ślizgało się w palcach i aby atrament nie walał palców. Nie należy go ściskać, bo to wywołuje kurcz pisarski, ani też trzymać zbyt pionowo: im bliżej poziomu, tem lepiej. **Stalka** musi być elastyczna, aby ułatwiała przejście od cienkich łączników do naciskanych znaków i powinna trzymać długo atrament. Najlepsze stalki są: 1) *Perry & C-o № 28 E. F. London* (b. elast.); 2) tenże *№ 7051;* 3) *D. Leonardt & C-o № 8715 E. F. Birmingham* (najdłużej trzyma atrament); 4) *Sommerville № 2210*; 5) *Carl Cuhn № 180.* **Atrament** — niezbyt gęsty, najlepiej *Aug. Leonardi.* **Ołówek** — nie zbyt twardy (aby można naciskać znaki) i nie łamiący się łatwo. Najlepsze: 1) *A. W. Faber. Stenographie;*

2) *Hardtmuth Stenographie;* 3) *Koh-I-Noor B* lub *2 B;* ewentualnie 4) *A. W. Faber № 2;* 5) *Hardtmuth № 2.*

Przewaga pióra nad ołówkiem polega na tem, że: 1) pismo zyskuje na wyrazistości; 2) czarny kolor atramentu jest zdrowszy od szarego koloru ołówka; odtwarzanie stenogramu — częstokroć przy sztucznem świetle — wymaga natężenia wzroku i prędko nuży go i psuje; 3) stalka pozostaje jednakowo ostra, gdy ołówek tępieje i często łamie się; 4) używanie stałe jednego i tego samego pióra i tej (takiej) samej stalki znakomicie potęguje umiejętność obchodzenia się z nimi i racyonalnego ich wykorzystania; 5) pióro jest znacznie tańsze od ołówka, nawet t. zw. wieczne lub złote *); 6) używanie pióra zabezpiecza początkującego stenografa przed zbytnimi naciskami; wreszcie 7) stalka łatwiej posuwa się po gładkim papierze, niż ołówek (po matowym). Stenograf-praktyk powinien posiadać wieczne pióro, ponieważ utrzymuje ono stale atrament, zwalniając piszącego od potrzeby noszenia ze sobą kałamarza i od wstrzymującego szybkość pisma maczania stalki.

Papier powinien być taki, aby powierzchnia jego jak najmniej stawiała przeszkód; dla pióra może być gładki: dla ołówka musi być matowy. Kolor papieru — lepiej żółtawy, niż biały, gdyż biały razi wzrok (zwłaszcza przy sztucznem świetle). Pisać należy w kajecie o długich lecz wąskich kartkach (gdy są szerokie, — należy je podzielić na połowę): lewa ręka trzyma wierzch kartki i przewraca ją. Kartki powinny być liniowane (w jedną linię), bo to ułatwia i pismo i odczytanie stenogramu.

Sposób stenografowania najbardziej racyonalny polega na tem, aby: 1) nie pozostawać zbytnio w tyle za mówcą; 2) pisać tylko początki trudniejszych wyrazów, nie głowiąc się nad ich całkowitem oddaniem; 3) pozostawiać wolne miejsca w razie opuszczenia jakiego wyrazu; 4) podczas mowy nie poprawiać błędów; 5) zachować spokój i równowagę.

Niektórzy radzą pozostawać w tyle za mówcą o $^1/_2$ zdania, gdyż nieraz dalsze wyrazy pozwalają bardziej skrócić poprzednie. Jest to rada bardzo wątpliwej wartości, ile że zatrzymywanie w pa-

*) Angielski stenograf Tomasz Read stenografował przez 30 lat tem samem „złotem" piórem, zapłaciwszy za nie 1 funt sterl. (10 rub.).

mięci większej ilości wyrazów potęguje natężenie umysłu, a co za tem idzie, i przyśpiesza jego znużenie. Zatrzymywanie się nad trudniejszymi wyrazami i natychmiastowe poprawianie błędów wadzą szybkości pisma. Jeżeli się parę wyrazów opuści, nie należy tracić spokoju ducha, bo wszelkie zdenerwowanie odbija się na szybkości i doskonałości pisma. Należy nieco nadziei pokładać we własnej inteligencyi, że pomoże ona do całkowitego odtworzenia treści pomimo błędów lub braku paru wyrazów.

Tłomaczenie stenogramu nie powinno być zupełnie dosłowne — w tym sensie, aby powtarzało gramatyczne i stylistyczne błędy mówcy. Stenograf to nie maszyna, lecz myślący człowiek, który winien zdawać sobie sprawę z cudzych błędów i zapobiegać ich powtarzaniu. Cobyśmy powiedzieli, gdyby w sprawozdaniach stenograficznych z posiedzeń Dumy zachowane były wszelkie braki przemówień?

Tablica I.

Notae Tironianae.

1) = *Beatus vir.*

2) = *qui non abiit in consilio impiorum*

3) = *et in via peccatorum*

4) = *non stetit, et in cathedra*

5) = *pestilentiae non sedit.*

6) = *sed in lege domini voluntas ejus, et in lege ejus meditabitur die ac nocte.*

7) = *et erit tamquam lignum quod plantatum est secus decursus aquarum,*

8) = *quod fructum suum dabit in tempore suo,*

9) = *et folium ejus non defluet, et omnia quaecumque faciet, prosperabuntur,*

10) = *non sic impii, non sic, sed tamquam pulvis,*

11) = *quem proicit ventus a facie terrae.*

Tablica II.

S. Taylor

1786

O come let us sing unto the Lord let us heartily rejoice in the strength of our Salvation Let us come before his presence with thanksgiving and then ourselves glad in him with Psalms

Isaac Pitman

Bertin.

1782.

Si les richesses pouvaient seulement nous donner un sixième sens, elles mériteroient notre envie, mais puisquil nen est rien, ce faste qui suit les grands nest

Tablica III.

Système Prévost-Délaunay

Notre Père.

Notre Père qui êtes aux cieux, que votre nom soit sanctifié! que votre règne arrive! que votre volonté soit faite en la terre comme au ciel! Donnez-nous aujourd'hui notre pain quotidien, et pardonnez-nous nos offenses, comme nous les pardonnons à ceux qui nous ont offensés! Ne nous laissez point succomber à la tentation, mais délivrez-nous du mal! Ainsi soit-il!

Délpino

1819

Non v'è pazzia di cui non si possa guarire un uomo che non sia pazzo, fuorchè la vanità: per questa nulla v'ha di rimedio fuorchè l'esperienza, se pure qualche cosa può corregerla.

Tablica IV.

Arends.

1860.

Das mächtigste Motiv zu all meinem Streben für meine Mitmenschen lag in der Verehrung des wahrhaft Idealen. Ich würde mich schämen, etwas Rühmliches von mir selber auszusagen, wenn die Beweise für meine Aussage nicht in meinen zu Tage getretenen Thaten lägen.

Arends. Briefe an Wendtland

Roller.

1875.

Die meisten Gedanken Rahms sind in dem Arends'schen System, wenn auch nicht sehr glücklich, ausgenutzt, und kann es, was die Menge der zu erlernenden

Tablica V.

Regeln und Ausnahmen betrifft, recht gut dem Gabelsbergerischen an die Seite gestellt werden, wenn es auch auf dessen Kürzungsregeln Verzicht leistet. Bei allen indess aus practischen Gründen aufgenommenen Inconsequenzen, Widersprüchen, willkürlichen Bildungen und Verstössen gegen Orthographie und Sprachbau gelangt es dennoch nicht zu der Kürze der älteren Systeme und ist daher höchstens für Correspondenzzwecke zu verwenden.

Lehmann.

1875.

Je einfacher die Schrift ist, welche wir üben, je weiter, je mehr umfassend die Trägerin der Sprache dem Gedächtniss in rhytmischer und begrifflicher Beziehung zu Hülfe kommt, desto mehr ist sie berufen Gemeingut aller Nationen zu werden, desto höher steigt das Vertrauen und die Liebe zur Sprache selbst.

Pyż.

1843.

Zatrudnienie stenografii

Trudno sobie wyobrazić jak uciążliwem jest zatrudnienie stenografa w Paryżu i w Londynie. Blizko

Tablica VI.

pięć godzin a może i więcej siedzi zamknięty w swéj klatce, w któréj zaledwo jego pulpit się pomieści, i chwyta każde słowo mówcy, którego cała zasługa etc.

Krupski.

L. Olewiński 1864 r.

Tablica VII.

Suchecki 1866 r.

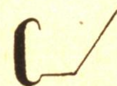
R. Poliński.

Tablica VIII.

Stolze w oryginale.

Tablica IX.

Duployé.



Tablica X.

Stenografia muzyczna.

Tablica XI.

Stenogram polski według Stolzego.